

GŁOS

NOWE HUTY

DZIS
w numerze:

- Nowy styl pracy — rozmowa z tow. Cisowski — str. 3
- O problemie bhp optymistycznie — str. 4
- Na trasie Skalnych Grzybów — str. 5
- Pasożyty w akcji — str. 7

Nr 31 (764) Kraków, 7 VIII. — 13 VIII. 1971 r. Cena 50 gr

Wartość produkcji towarowej w lipcu — przekroczone

Omawiając pobieżnie efekty produkcyjne huty za miesiąc lipiec trzeba stwierdzić na wstępie, iż był on miesiącem udanym. Przekroczona została ogólna wartość produkcji towarowej; dobre wyniki — generalnie — osiągnęliśmy także w zakresie eksportu. Przy okazji eksportu wypada wspomnieć o produkcji niejako premierowej w hucie, nowego asortymentu, tzw. uniwersali. Uniwersale produkuje się w Bochni na urządzeniach zaprojektowanych przez W-92, a wykonanych przez Pion Gł. Mechanika.

Dobrze i rytmicznie pracowały w lipcu załogi Koksowni, Wielkich Pieców i ZO. W tym ostatnim wydziale notuje się wyraźne rozszerzenie zdolności produkcyjnej w asortymencie wkładek izolacyjnych, potrzebnych dla produkcji stali uspokojonych. Załoga ZO zasługuje więc na szczególne uznanie.

Wśród najlepszych uplasowały się ponadto załogi P-63 i P-62.

Charakteryzując ogólnie produkcję stali trzeba stwierdzić, że plan został wykonany. Zapracowała na to przede wszystkim załoga

Stalowni Martenowskiej, gdyż w Konwertorowej zanotowano znaczny niedobór, w wyniku dwóch przypadków awaryjnej pracy konwertorów.

Plan wyrobów walcowanych został przekroczony, przy czym nie została wykonana produkcja profili, pogłębiając w ten sposób istniejący od szeregu miesięcy niedobór w produkcji tego właśnie asortymentu. Szczególne wysiłki w celu poprawienia istniejącego stanu rzeczy podjął musi załoga P-64. Niekorzystnie kształtuje się też pod względem jakościowym produkcja wsadu na białą blachę dla Walcowni Zimnej.

Większe zadania rysują się na pozostałe dwa miesiące bieżącego kwartału dla Walcowni Slabing, mimo iż nie zanotowano tu jakichś niepokojących niedoborów.

Pozytywnie ocenić trzeba również pracę w miesiącu lipcu Walcowni Zgniatacz, której załoga w znacznej mierze przyczyniła się do przekroczenia planu wartości produkcji całej huty w minionym miesiącu.



Na nich można polegać

W okresie kanikuly, której nie przeszkodził nawet ostatni deszcz i burze, tym bardziej na wyróżnienie zasługują ci, którzy pracują ofiarnie, bezawaryjnie, bezbrakowo i w ogóle „na medal”. Do nich zaliczamy pracowników Walcowni Zimnej Blach, wysoko przekraczających plany produkcyjne.

Dzisiaj przedstawiamy kilku z nich, na których zawsze można polegać, bez względu na trudne warunki pracy. Są to od lewej: **Władysław STELMACH** — mistrz zmiany Ocynowni Elektrolitycznej (rozpoczął pracę przed 15 laty jako robotnik niewykwalifikowany, następnie ukończył Technikum Hutnicze HIL, obecnie człowiek pełen inicjatywy, I sekretarz OOP zmiany „C”); **Stanisław Sliwa** — I operator, długoletni (od 1963 r.) doświadczony pracownik HIL, chętnie angażujący się do wszelkich czynów społecznych; **Czesław Oleszczak** — I operator, b. dobry organizator pracy, będący przykładem zwłaszcza dla młodszych kolegów; **Władysław Józwiakowski** — I operator, człowiek o dużej wedy zawodowej; **Stanisław Gładysz** — I cynowacz, p.o. brygadziści, legitymujący się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, b. sumienny w wykonywaniu obowiązków — technik metalurg; **Emilia Przybek** — kontroler-sortowacz, długoletnia pracownica; **Henryka Olszowy** — również długoletni pracownik, kontroler-sortowacz; **Zofia Gradzi** — rozdzielec produkcji, członek ZMS, ini-

ciatorka czynów społecznych; **Eugeniusz Kopacz** — I operator, młody pracownik wykazujący duże zdolności w opanowaniu urządzeń; **Mieczysław Klimek** (jedeny w tym „towarzystwie” z Ocynowni Ogniowej) — st. ocynowacz, dobry

organizator i aktywista społeczny; **Leszek Kupczyk** — stazysta, zdobywa z powodzeniem kwalifikacje I operatora; oraz **Leopold Nurek** — II operator, kierowca z długoletnim stażem.

Fot.: M. GŁADYSEK

W porządkowaniu nikt nas nie zastąpi

Kto ma robić odnowę?

gażowania się w pracy na rzecz odnowy.

Towarzysze referujący wyniki rozmów zwracali również uwagę na to, że wszyscy rozmówcy zdecydowanie opowiadali się za uchwałami VII i VIII plenum KC.

Jest więc niejednokrotnie paradoksalna sytuacja: niektórzy wyczekują aż odnowa (to wszystko, co umownie określamy jako nową politykę partii, nowego kierownictwa) sama przyjdzie do nich. Albo inaczej — że dokona jej nad-

Przeciw bestialskiemu terrorowi w Sudanie PROTESTUJE ZAŁOGA PIONU TM

Sroda — godzina 13.40. Sceneria hali warsztatu mechaniczno-konstrukcyjnego inna niż zwykle. Wprawdzie jeszcze pracuje pierwsza zmiana, wprawdzie maszyny w ruchu — ale widać jakieś przygotowania. Na podeście wytaczarki instaluje się mikrofon. Po przeciwnej stronie dwa głośni-

jewski, główny mechanik Tadeusz Sadowski, Eugeniusz Mosio, Bronisław Zaba, Eugeniusz Koczkojad — wielu, wielu innych. Na kwadrans stają maszyny i zaczyna się masówka. Ryszard Motyka sekretarz Rady Zakładowej pionu krótko, laconicznie przypomina sytuację

Przeciwnie, korzyści z obecnego stanu rzeczy wyciągnąć mogą jedynie siły reakcyjne, koła imperialistyczne i syjonistyczne, które już teraz z satysfakcją nazywają Nimeriego „mężem opatrnościowym” antykomunizmu. Społeczeństwa krajów obozu socjalistycznego zawsze popierały i po-



Wiec w pionie TM zgromadził rzesze pracowników huty.

Fot. St. GAWLIŃSKI

ki. O celu tych przygotowań mówi tekst rozwieszzonego transparentu „Domagamy się zaprzestania krwawych represji i prześladowań w Sudanie!”

Właśnie dziś o godzinie 14-tej w tej hali odbędzie się wiec załogi głównego mechanika, wszystkich wydziałów pionu.

Gromadzą się ludzie. Zarówno ci w roboczych kombinazonach, którzy zaraz zaczynają pracę na drugiej zmianie jak i ci „w cywilu”, którzy pracę zakończyli. Przejścia między maszynami, wyznaczone białą grubą linią wypełnione.

W tłumie ludzi widzę znajome twarze. Jest pięściarz olimpijczyk Władysław Jędrzej-

w Sudanie. Tekst rezolucji odczytuje Józef Wiśniewski — I hartownik W-3. A oto jej fragmenty:

„Z wielkim niepokojem, troską i oburzeniem obserwujemy rozwój wypadków w Sudanie. Jesteśmy głęboko wstrząśnięci tragedią narodu sudańskiego, którego humanitarne prawa są tak bezwzględnie gwałcone.

Rozpętany w Sudanie antylewicowy terror nie służy na pewno ani interesom narodu sudańskiego, ani sprawie jedności arabskiej, ani też — w tym rejonie świata — antyimperialistycznej walce.

plera będą słuszną walką narodów arabskich przeciwko imperializmowi, udzielając im pomocy. Z tym większym bólem obserwujemy nieludzkie prześladowanie najlepszych sił narodu sudańskiego, sił postępu.

Społeczeństwo polskie wraz ze wszystkimi światowymi siłami postępu i pokoju domaga się natychmiastowego zaprzestania krwawych prześladowań niewinnych sudańskich patriotów.

Załoga pionu Głównego Mechanika solidaryzuje się z całym społeczeństwem i postępuje opinią świata. Protestujemy przeciwko bezprawiu, terrorowi, poniewieraniu godności ludzkiej!

Meldunki z wydziałów

Tropikalny skwar nie słabnie

Najwyższa temperatura na pomostach rozlewniczych!

W Stalowni Konwertorowej najwyższe temperatury panują na wysokich kondygnacjach oraz na pomostach rozlewniczych, gdzie notuje się 60 stopni C. Warunki na tych stanowiskach oceniane są przez załogę jako krytyczne — twierdzi kierowca społeczny inspektor pracy z P-55, tow. **PLUTECKI**. Zresztą i na I pulpicie sterow-

nym trudno wytrzymać. Tam przecież również jest bardzo gorąco, momentami do 45 stopni C. W takiej sytuacji nawet poprawnie działające urządzenia klimatyzacyjne nie pomagają, gdyż wdmuchują do hali zbyt ciepłe powietrze.

Napójów ilościowo w zasadzie nie brakuje, wydaje się ich w Konwertorowej wszystkich razem średnio ok. 1500 l/dobę, lecz wciąż brak wody mineralnej „Krystynki”. Mleko zaś nie zdaje egzaminu z tego względu, że dostarczane jest o godz. 3 w nocy i praktycz-

nie w okresie popołudniowym i następną noc nie nadaje się do użycia, gdyż kwaśnieje. A takiego nie pozwalają pić przepisy.

GDYBY „HUTNIK” BYŁ SMACZNIEJSZY

wzdychają załogi wielu wydziałów. Jak wynika z naszego rozeznania pracownicy gorących stanowisk mają życzenie pod adresem naszego OZR, by produkował smaczniejszą „firmówkę”. Gdyby do tej, którą się już produkuje dodać w toku produkcji odpowiednie ilości dobrego soku, wówczas byłoby to smaczniejszy napój.

Nie wiemy, na ile te propozycje mogą być wzięte pod u-

(Dokończenie na str. 2)

rzeczna instancja! Jeszcze łatwiejsza, wygodniejsza postawa, to wyczekiwanie. Konsekwencją jej może być tylko jedno: inni za nas zrobią odnowę. My — czekajmy.

Pozwoliłem sobie na ten komentarz, przechodząc równocześnie do innej grupy odnotowanych w czasie spotkania opinii.

Referujący mówili, że rozmawiający z nimi — podawali m. in. takie przykłady:

— mistrzowie i brygadziści

nie reagują, gdy pracownicy spóźniają się do pracy...

— dozór często stoi na uboczu...

— poważne straty przynosi niszczenie taboru kolejowego przez pracowników w wydziałach produkcyjnych...

Znowu nasuwa się uwaga: ktoś do diaska, na naszym własnym podwórku, może dokonać odnowy — „góra”? — czy też my sami?! Na kogo tu trzeba czekać!

I wreszcie ostatnia grupa notatek dotycząca uwag o pracy wewnątrzpartyjnej. Cytując niektóre wypowiedzi:

— towarzysze! Iks tłumaczył swoją bierność tym, że zawiódł się na poprzednim kierownictwie partii...

(Wypada zapytać: jego „zawód” odnosił się do poprzedniego kierownictwa. Ale teraz, dziś, obecnie — czy ów „towarzysz” nadal przedłuża swój stan bierności i równocześnie czeka, aż inni „zrobią” zań odnowę? Któż w takim razie będzie pomagał nowemu kierownictwu?)

Rozmowy ujawniły również takie postawy:

(Dokończenie na str. 2)

W czasie spotkania sekretarzy KF PZPR z członkami „trójek”. Fot. St. GAWLIŃSKI

Kto ma robić odnowę?

(Dokończenie ze str. 1)

— płacę składki, chodzę na szkolenie. A więc — jestem w porządku!

(Tak, w porządku. O ile kwalifikacja przynależności byłaby tylko kryterium formalne. Jednakże wiemy przecież, że partia jest organizacją polityczną i walczącą. Organizacją ludzi czynnie zaangażowanych w działalność polityczną.)

Już tych kilka fragmentarycznych wypowiedzi, prezentacja niektórych tylko obserwacji dotyczących postaw i poglądów uświadamia, jak wielką wiedzę o sytuacji społecznej — oraz jak bogate doświadczenie zdobył aktyw partyjny przeprowadzający rozmowy. Spotkanie z nim sekretarza KF, było więc niezmierznie cenne chociażby z tego względu, że pozwoliło ono trafnie podjąć problematykę nurtującą jeżeli nie wszystkich — to pewne jednostki czy grupy, środowiska naszej załogi, względnie też członków partii.

Problem dziś podstawowy, to forma zaangażowania społecznego i interpretacji tego, co umownie i ogólnie nazywamy odnową.

Spotkanie z aktywnym prowadzącym rozmowy uświadamia, że trzeba więcej pracować nad tym (a i pisać!) — jak należy pojmować realizację VIII plenum KC w konkretnych warunkach, w dolo- wych ogniwach. Że jest to w pierwszym rzędzie sprawa krzewienia czynnego stosunku do usuwania wszelkich nonsensów i zaniedbań gospodarczych, biurokratycznych itd. Niewątpliwie wiele jeszcze musimy zrobić, by przełamać oczekiwanie na reformy „z góry”, które samoczynnie — przez sam fakt ich ogłoszenia, itd. — wszystko załatwia.

Istotną też sprawą jest demaskowanie fałszywie pojętej odnowy: oczekiwania i wyczekiwania, aż ktoś za nas wykona niezbędną pracę. Warto tylko przypomnieć, że to wrogie nam ośrodki dywersji psychologicznej lansują postawę nieufności, wyczekiwania — licząc, że z ich pomocą wyhamuje się proces odnowy w dolo- wych ogniwach, który ma decydujące znaczenie dla usprawniania gospodarki.

W czasie spotkania zabiera- li głos sekretarze KF.

Tow. Józef Węgiel m. in. powiedział, że coraz istotniejsz- ym staje się wykorzystanie w pracy informacji prasowej, która jest nieporównanie lep- sza niż w ubiegłych latach. Poinformował on także, że działalnością szkoleniową o- becniemy od jesieni wszystkich członków partii łącznie z aktywnym.

I sekretarz KF PZPR w HiL tow. Józef Nowotny wiele u- wagi poświęcił w swym wy- stąpieniu poinformowaniu ak- tywistów reprezentujących trójkę o aktualnych zadaniach fabrycznej instancji partyj- nej. Mówiąc o pogłębianiu procesu odnowy społecznej w duchu uchwały VIII plenum KC wskazał on na potrzebę energicznej działalności, której celem winno być efektyw- ne wsparcie poczynań kierown- ictwa partyjnego. Nikt nie wyreczy nas — powiedział — w robieniu porządku przede wszystkim na własnym podwórku, w wydziałach w któ- rych pracujemy i w organi- zacjach, których jesteśmy członkami. Począwszy od września, Komitet Fabryczny partii spotkania z aktywnym środowiskowym będzie trakto- wał jako stałą, roboczą for- me kontaktu instancji z ak- tywnym.

R. WOLSKI

Tropikalny skwar nie słabnie

(Dokończenie ze str. 1)

wagę, jednak projekt jest — jak nam się wydaje — wart zasygnalizowania.

KANKUŁA NIE MUSI UJEMNIE WPŁYWAĆ NA WYNIKI PRODUKCYJNE

— tak przynajmniej stwier- dził kierownik Wydz. Rur Zgrzewanych, mgr inż. Adam- ski. W najcięższym okresie w P-63 otwierano po prostu co- raz to nowe powierzchnie hali, a pozostałe ściany chłodzono strumieniami wody. Może to i nie najtańszy sposób, lecz chy- ba najszybszy. Napoje chłod- ze nic nie pomogą, gdyż

w tym okresie przestają być po prostu chłodzącymi. Same mają po trzydziści kilka stop- ni C.

Na „Rurach” nie było też w ostatnim okresie problemów z frekwencją i dyscypliną. Absen- cja chorobowa wyniosła 2,8 proc., co na warunki wydziału jest zupełnie dopuszczalne. Nieusprawiedliwionych nieo- becności jest znikomy procent. Wprowadzone codzienne do- kładne raporty nieobecności w pracy przyniosły duże korzyści. Warto podkreślić, że w wy- niku tak korzystnej sytuacji udzielono urlopu wszystkim, którzy wnieśli podanie. Nie stanowiło to bowiem żadnej przeszkody w dobrej, rytmic- nej pracy wydziału.

(ms)

Wizyta kubańskich przyjaciół

Przebywający w naszym kraju Kubański zespół „Ritmo de Cuba” spotkał się w dniu 30 lipca z k'erow- nictwem HiL i zwiedził kil- ka wydziałów naszego kombinatu.

Wizyta upłynęła w bar- dzo serdecznej atmosferze. Artyści kubańscy, w wię- kszosci młodzież komuni- styczna, byli zachwyceni naszym kombinatem. Wię- kszosc z nich po raz pierw- szy w życiu widziała za- kład hutniczy. Dziękując za umożliwienie zwiedzenia huty, jeden z członków zespó- ły powiedział: „To cośmy tu zobaczyli, bardziej prze- mawia za socjalizmem niż jakakolwiek nawet najlep- sza propaganda słowna. U- twierdza to nas — którzyś- my dopiero podjęli dzieło budowy socjalizmu w na- szym kraju — że warto i należy go budować ze wszy- stkich sił i z samoapar- ciami”.

Wieczorem odbył się w hali garaży występ zespołu. Egzotyczny folklor tańców w wykonaniu znakomitego baletu i solistów, gorące

rytmy i piękne melodie or- kiestry Radia i Telewizji Kubańskiej pod dyr. Tony Tano podbiły licznie zgro- madzoną publiczność. Naj- większą „furorę” zrobił jed- nak mim i parodysta Centu- rion. Pozwolono mu zejść ze sceny dopiero po całko- witym wyczerpaniu przygo- towanego na występ w Polsce repertuaru. Nie mniejszym powodzeniem cieszyło się znane już w Polsce trio wokalne „Los Bravos”.

Imprezę zakończył koro- wód karnawałowy, który „wkroczył” rozpiewany i roztańczony w tłum opusz- czający salę widowiskową. Impreza w hali garaży była ostatnim popisem ar- tystów kubańskich na ziemi polskiej.

Jednym zgrzytem było fatalne i niegrzeczne „wy- stąpienie” konferansjera, Wacława Przybylskiego który aby uspokoić rozen- tuzjazzowaną publiczność Nowej Huty, zwrócił się z apelem, aby „tak nie hała- sować, bo to jest przejawem bardzo prowincjonalnego

zachowania”. Na szczęście nadwrażliwy esteta stołecz- nego miasta nie zdołał jed- nak zepsuć serdecznego na- stroju wytworzonego przez reprezentacyjny zespół ku- bański.

(elem)

Poniżej drukujemy list zespołu:

„Kierownictwo Zespołu Artystycznego „Ritmo de Cuba” pozdrawia serdecz- nie kierownictwo politycz- ne i administracyjne huty i dziękuję z całego serca za braterskie przyjęcie zespó- łu.

Cieszymy się, że dane nam było wystąpić właśnie w Nowej Hucie i przedsta- wyć niektóre aspekty naszej muzyki i tańca.

Doceniamy doniosły wkład załogi HiL w budowę przy- szłości narodu polskiego.

z rewolucyjnymi pozdrowieniami

Pedro Piloto — dyrektor zespołu

Antonio Iglesias — MSZ, Dep. Wymiany Kult. z Za- granicą

Amaury Perez — dyrek- tor artystyczny

Tony Tano — dyrektor orkiestry.

Którędy droga do lepszych efektów pracy

rodzi się wiele w codziennym życiu zawodowym.

Z takich to często powodów pracownicy nowohuckiego węzła uznawali załadunek w hucie za nieprawidłowy, dyskwa- lifikowali jako nie nadające się do przewozu materiałów syp- kich, te same wagony, które przywoziły do huty taki właś- nie materiał. Wysuwano więc nie zawsze uzasadnione ża- dania dodatkowego uszczelniania ich, co z kolei było nie do przyjęcia, gdyż znacznie po- drażało koszty transportu. Z drugiej strony wagony przy- chodzące do huty w 50 proc. po- siadały różnorakie uszkodze- nia. Nasi kolejarze prowadzą- cy w takiej sytuacji podwójną o- perację wy- i załadunku, czę- sto byli bezradni. Wycofanie np. w ciągu tylko jednego mie- siąca lipca 159 wagonów z żu- złem granulowanym musiało spowodować olbrzymie trud- ności organizacyjno-produk- cyjne.

Piętrzyły się pisemne inter- wencje, zażalenia, upomnienia i wyjaśnienia. Poszczegól- ni pracownicy mnożyli między

sobą konfliktowe zdarzenia. Zaniepokojone taką sytuacją dyrekcja podjęła kroki w celu naprawienia niekorzystnych stosunków „na dołach”. Kon- cepcja mogła być tylko jedna: częste wzajemne kontakty spo- tkania, narady robocze, posie- dzenia, wspólne egzekutywy organizacji partyjnych. Idea tych ostatnich zrodziła się już w roku ub. Podjęto wów- czas szereg ustaleń, obejmuj-ących zagadnienia ruchowe, taryfowo-przewozowe, zaopa- trzeniowe itp. Może dlatego tak dobrze, już bezkonflikto- wo funkcjonuje w Wagonow- ni na stacji PKP Kraków-No- wa Huta punkt remontu wa- gonów, gdzie dokonuje się re- montów za sumę uszkodzeń poczynionych w hucie. Nie ma

więc teraz konieczności czeka- nia akurat na uszkodzone w hucie wagony, lecz remontuje się kolejno opróżnione, co ułat- wia kolejarzom węzła techno- logię przewozu.

Ostatnia lipcowa seria współ- nych spotkań z przedstawicie- lami służb ruchowo-handlo- wej, z inż. Matalygą i sekr. POP, tow. Czekałem oraz re- montowej — już daje korzy- ści.

W ciągu ostatnich dni oka- zało się, że szereg różnych spraw można załatwić opera- tywnie, konsultując się i po- rozumiewając każdorazowo gdy tylko zaistnieje problem. Bez zbędnego pisania, bez an- gażowania i absorbowania władz wyższych; w ramach własnych możliwości. Potrzeb- na teraz konsekwencja w prze- strzeganiu i realizowaniu u- mów. Bo interes jest rzeczy- wiście wspólny. Wszak 100 proc. przewozów nowohuckie- go węzła PKP — to przewozy związane z produkcją huty!

M. SUDA

Skończyła się dyskusja — czas na realizację

W czwartek 5 bm. odbyło się Plenum Komitetu Zakła- dowego PZPR Zakładu Kok- sochemicznego oceniające i podsumowujące rozmowy par- tyjne.

Ocena, aczkolwiek surowa, bardzo słuszną i optymistycz- ną, pozwala wnioskować, że nie była to kolejna kampan- ia, a przeprowadzony z na- myśłem i odpowiedzialnością „wewnętrzny rachunek sumie- nia”.

Partyjny skład osobowy ZK zmniejszył się o 38 ludzi. Ode- szli z partii, ale bez szkody dla niej, bo albo trafili do niej przypadkowo, albo oka- zali się niegodnymi miana członków partii.

Rozmowy wykazały, że sto- sunkowo jeszcze zbyt duża część członków partii uważa, że jeśli opłaciła składki i wzię- ła udział w zebraniu i szko- leniu, to spełnia swój sta- tutowy obowiązek.

Dyskutanicy podkreślali, że nie legitymacja partyjna świadczy o przynależności, a czynny stosunek do polityki partii i realizacja tej polity- ki bez względu na miejsce i środowisko, w jakim członek partii się znajduje. Wciąż zbyt wielu towarzyszy uważa, że z chwilą zgłoszenia postulatu, ich rola jako członków partii została spełniona. Istnieje je-

szcze dość powszechne niezro- zumienie takich pojęć jak o- bowiązek członka partii, po- lecenie partyjne, zadanie par- tyjne.

W trakcie rozmów z kandy- datami i młodymi członkami partii wyraźnie zarysowały się braki programowe w dotych- czas prowadzonym szkoleniu. Jeśli chodzi o ocenę działal- ności gospodarczej, zjawis- kiem charakterystycznym, po- wtarzającym się u 99 proc. rozmówców — to zagadnienia remontowe, marnotrawstwo surowców i mało widoczny po- stęp w poprawie warunków socjalnych załogi. I co jest, najcięższe (!) na ten temat mówili równie dużo i ci, o d- kłótych, z r a c j i z a j m o w a n e g o s t a n o w i s k a z a t e z n e j e s t w y k o n a n i e t e g o j a k z e s ł u s z n e g o p o s t u l a t u .

Dodatkowym plonem roz- mów jest: 8 wniosków (kon- kretnych, przedyskutowanych, uznanych za realne) do Ko- mitetu Zakładowego, 9 do Ko- mitetu Fabrycznego, 10 do Ra- dy Kombinatu, 14 do Dyrekcji HiL, 8 do Prezydium DRN, i 35 do kierownictw innych za- kładów huty.

Obecny na Plenum tow. J5- zef Węgiel — wywodzący się z tej organizacji i z znają- cy niemal każdego jej czło- nka stwierdził, że rozmowy by- ły przeprowadzone w atmo- sferze szczerości, że należy da- lej w tej atmosferze umacniać szeregi naszej fabrycznej or- ganizacji poprzez ciągłą dzia- lalność profilaktyczną na co dzień.

Podnosić wymogi wobec sie- bie i innych, realizować to, co uchwalono, kontrolować realizację na zebraniu, a nie poprzez papierki — to m. in. pracować po nowemu... (elem)

Z życia oddziału fabrycznego ZBoWiD

Mimo okresu wakacyjnego Klub ZBoWiD HiL nie zawiesił swej działalności. W okresie lipca br. odwiedziło Muzeum Czynu Zbroj- nego 25 grup młodzieży szkolnej przebywającej w Nowej Hucie na kolonjach letnich ze Szczytna, Białegostoku, Wrocławia, Środy Śląskiej i Warszawy w liczbie 754 uczestników. W spotkaniach wzię- ło udział 15 kolegów z Kola Pre- legentów, sprawnie kierowanego przez kol. Tadeusza MADYDĘ.

Z początkiem lipca br. spotkała się z działaczami 35-osobowa delegacja nauczycieli-kierowników i organizatorów IZS PAMIĘCI NARODOWEJ z terenu 10 miast woj. rzeszowskiego, dokonując wymiany doświadczeń na odcinku muzealnictwa zbawidowskiego. Uczestnicy z dużym zainteresowa- niem zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL, które będzie dla nich stanowiło wzór do naśl- adowania na terenie ich działal- ności. W połowie lipca gościliśmy delegację kombatanów bulgar- skich którzy z dużym interesowa- niem zwiedzili n/Muzeum oraz spotkali się z działaczami Orga- nizacji Fabrycznej ZBoWiD HiL.

Dofinansowaniem przybyła w dniu 28 lipca br. do nas 40-osobowa delegacja wykładow- ców i podchorążych Wyższej Szko- ły Marynarki Wojennej z Gdyni, która z dużym zainteresowaniem zwiedzila nasze Muzeum, z wiel- kim wzruszeniem oglądając ek- sponaty dot. zwycięskiego udziału Polskiej Marynarki Wojennej na wszystkich oceanach w czasie II Wojny Światowej. W czasie miłego spotkania z naszymi dzia- łaczami — uczestnicy wylecieli o- fiarowali Muzeum brakującej oryginalnej koszulki marynarskiej, za co (nie pierwszy to ich dar)

składamy serdeczne słowa podzię- kowania. (J. B.)

Najciekawsze lekcje historii Kontynuując — w okresie wa- kacyjnym — pożyteczną akcję spotkań uczestników walc z młodzieżą szkolną, nowohucki Zarząd Oddziału ZBoWiD zorganizował w miesiącu lipcu aż 26 prelekcji dla kolonistów goszczących obec- nie w szkołach naszej dzielnicy. Wzięło w nich udział ponad 3 ty- siące młodzieży kolonijnej z Bia- legostoku, Gdańska, Gdyni, Ol- sztyna, Rzeszowa, Sanoka, Słup- ska, Warszawy, Wrocławia.

ZBoWiD-owcy zapoznawali mło- dzież z działalnością ruchu oporu z zakresu ostatniej wojny; z miej- scami straceń i pomnikami mę- czeństwa znajdującymi się na te- renie naszej dzielnicy, zapraszając jednocześnie do zwiedzenia mu- zeum czynu zbrojnego w lokalu ZBoWiD.

Na każdym spotkaniu młodzież poznawała także historię budowy Huty im. Lenina i Nowej Huty.

Szczególne zainteresowanie tematyką walki, wywołujące oży- wione dyskusje njejednokrotnie powodowało przedłużanie spotkań ponad ustalony programem czas.

ZBoWiD postanowił powtórzyć akcję spotkań w sierpniu, dla młodzieży kolonijnej II turnusu. (S)

Jak wykonujemy plan?

Wykonanie planu do dnia 4 bm. proc. prod.	
Zakład Mat. Ogniotrwiałych	
wyroby szamotowe	97
wyroby zasadowe	85
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	97
Aglomerownia HiL	
aglomerat	104
Wielkie Piece	
surówka	103
Stalownia HiL	
stal ogólna	101
stal martenowska	105
stal konwertorowa	98
stal elektryczna	97
Wydział Wlewnic	
wlewnice	94
Wydz. Walcowanie Wstępne	
kejska	88
kejsy	151
Walcownia Slabing	
slaby	100
Wyroby walcowane gotowe	
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	102
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	47
Walcownia Drobna	
profile drobne	131
walcówka	102
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna	114
blacha ocynkowana	118
blacha ocynkowana ogniowo	115
i elektrycznie	56
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	93
Wydz. Profilu Giętych w Bochni	
profile gięte	25

Niestety, NIE NAJLEPIEJ WY- PADI start do nowego miesiąca. W ostatnich dniach spadły wskaź- niki procentowe w stosunku do poprzednich tygodni w większości asortymentów.

W najbliższych tygodniach uwa- ga naszych załóg i kierownictw koncentrować się musi zwłaszcza na produkcji stali, wyrobów wal- cowanych oraz na jakości przy-

gotowywanego wsadu na białą blachę dla Walcowni Zimnej.

Poprawa nastąpić musi także na odcinku remontów pieców grzew- czych w walcowniach, a zwsz- cza Walcowni Slabing, gdyż ich prawidłowość warunkuje osiągnię- cie dobrych wyników produkcyj- nych. (ms)

JÓZEF ZEGIEL

28 lipca br. pożegnaliśmy zmarłego nieoczekiwanie dnia 24 ubm. w 62 roku życia b. towarzysza broni, emerytowanego pracownika Wydziału Odlewni Huty im. Lenina Józefa ZEGIELA.

Zmarły w okresie II Wojny Światowej spełnił swój patrio- tyczny obowiązek, walcząc z hitlerowcami jako starszy strzel- lec w szeregach 2 Pułku Podhalańskiego we Francji, między innymi biorąc udział w załaznych bojach z odwiecznym wro- giem na dalekiej Północy pod NARWIKIEM. Następnie po upadku Francji — jego szlak bojowy wiodł przez szeregi par- tyzanckie Polskiego Ruchu Opору na Ziemi Francuskiej. Po- siada szereg odznaczeń bojowych i państwowych, a między innymi Złoty Krzyż Zasługi. Za wydajną pracę zawodową — wyróżniony Złotą Odznaką Brygad Pracy Socjalistycznej.

W zmarłym straciłmy cenionego przez kierownictwo, szano- wanego i kochanego przez koleżów — cichego, szczerego i ofiarnego Towarzysza Broni. Zmarły pozostawił Zonę i dzie- ci, którym składamy serdeczne wyrazy szczerego współczucia.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI
ZARZĄD ODDZIAŁU FABRYCZNEGO ZBOWiD W HUCIE IM. LENINA

Kierownictwu Wydziału Walcowni Gorącej Blach, Radzie Zakładowej i Podstawowej Organizacji Partyj- nej a szczególnie Radzie Oddziałowej zmiany „C” oraz wszystkim kolegom i współpracownikom — za okazane nam współczucie oraz pomoc w ciężkich dla nas chwilach po stracie najdroższego Męża, Ojca, Syna Brata

JANA WICHRA

serdecznie dziękują
żona z córką, matka, siostry i brat

Red. — Jak oceniacie dotychczasowy przebieg rozmów partyjnych w Hucie im. Lenina?

Edward Cisowski: — Dotychczasowy przebieg rozmów partyjnych w naszym kombinacie wskazuje na ich sprawny przebieg mimo okresu urlopowego. W chwili obecnej — dane do 24 lipca — przeprowadziliśmy już 5.075 rozmów tj. 95 proc. planowanej ilości. Dlatego możemy powiedzieć, że rozmowy są na ukończeniu, a Komitety zakładowe dokonują ich analizy. Tak sprawny przebieg rozmów świadczy o ich dobrym przygotowaniu i zaangażowaniu aktywnym, który te rozmowy przeprowadza.

Red. — Zważywszy, że organizacja partyjna HIL ma długoletnie doświadczenie w prowadzeniu rozmów partyjnych, jakie nowum w stosunku do lat poprzednich można zauważyć w obecnie prowadzonych rozmowach?

E. C. — W obecnych rozmowach, w odróżnieniu od lat poprzednich dużo uwagi poświęca się sprawom partii, pracy wewnątrzpartyjnej. Zastanawiamy się wspólnie jak powinny pracować ogniwa pracy partyjnej, aby ta praca była bardziej skuteczna. Bardzo ważną sprawą jest ocena pracy członków partii. Była więc szerzej dokonana konfrontacja jakiejś powinności być członkiem partii, a jak w rzeczywistości spełniał swoje obowiązki.

Red. — Czy z planu dotychczasowych rozmów wynika jakiś konkretny program odnowy w najniższych ogniwach organizacji partyjnej?

E. C. — Może trochę za wcześnie mówić jeszcze o jakimś konkretnym programie. Ustalony on zostanie po odbyciu zebrań partyjnych, które odcinają przebieg rozmów. Z bieżących informacji o przebiegu rozmów widać jednak elementy tego programu. Charakteryzuje się on konkretnymi wnioskami i postulatami dotyczącymi działalności partii, wskazującymi węzłowe zagadnienia jakimi organizacja partyjna winna się zajmować. Na pewno po zebraniach wszystkich wniosków i postulatów można będzie taki program opracować.

Red. — Precyzując poprzednie pytanie — czy z tych rozmów wynika, że ludzie dobrze zrozumieli sens pracy po nowemu, czy potrafili pod to pojęcie podłożyć odpowiednie treści?

E. C. — Nie można tego jeszcze w pełni stwierdzić. Natomiast daje się odczuć zrozumienie potrzeby pracy po nowemu. Podkreślali to w zasadzie wszyscy rozmówcy. Chociaż nie zawsze spotykaliśmy się ze zrozumieniem sensu pracy po nowemu. Widać z tego, że tym niezwykle ważnym problemem musi się zająć Plenum Komitetu Fabrycznego. Jest bowiem jeszcze sporo członków partii, którzy chcieliby działać po nowemu, ale nie wiedzą jak to zrobić. Wielu ludzi posługuje się tym terminem, nie łącząc go z właściwą treścią.

Red. — W wyniku rozmów prowadzonych przez redakcję GHN z aktywnym wynikiem, że aktywność robotnicza — w odróżnieniu od aktywności partyj-

negu wywodzącego się z administracji czy też z personelu inżyniersko-technicznego — jest zdania, że w naszym kombinacie proces przemian, które należałoby dokonać w ramach odnowy, jest wyhamowany lub wręcz nie rozpoczęty, że wielu ludzi w dalszym ciągu czeka na rozwój wydarzeń. Co towarzyszy sekretarz sądzi o tym?

E. C. — Opinia co najmniej fałszywa. Wprawdzie są ludzie, którzy chętnie zahamowaliby wszelką od-

Wszyscy, a głównie pracownicy danych wydziałów widzą, że realizacja uchwał VII i VIII Plenum idzie zbyt wolno. Uważam, że Komitety Zakładowe partii w tych wydziałach winny te sprawy podejmować i nie dopuścić, aby takie przypadki miały miejsce.

Red. — Rozmowy zbliżają się do końca. Czego należy oczekiwać po zebraniach partyjnych, na których podsumowuje się przeprowadzone rozmowy?

Uwagi o przebiegu rozmów partyjnych

Sens pracy po nowemu

Rozmowa z sekretarzem KF PZPR tow. Edwardem Cisowskim

nową. Są i tacy, którzy wobec szeregu zmian zachowują pełną rezerwę, wyczekując na uzewnętrznienie się postaw i dążeń ludzi z naszego kierownictwa. Ci wyczekujący najgłośniej krzyczą o tym, że proces odnowy jeszcze się nie rozpoczął, że nie w tym kierunku nie robimy. Oni naturalnie stoją na boku. To obserwatorzy w niczym nie zainteresowani poza złapaniem znów „wiatru w nos”. Oni pierwsi będą potakiwać, giąć się i kłaniać w pas, byle zaskarbić sobie łaski nowego szefa.

Prawdą jest natomiast, że jest jeszcze sporo ludzi, którzy będąc na kierowniczych stanowiskach w poprzednim okresie nauczani byli działać tylko w oparciu o wytyczne „z góry”. Proces odnowy wymaga inicjatywy, samodzielności i odpowiedzialności. Nie przychodzi to łatwo. I tu należy się chyba dopatrywać prób hamowania. Bo nie mogą sobie wyobrazić, aby ten proces był złośliwie hamowany. Jeżeli taki wypadek stwierdzimy, to dana osoba nie ma co szukać w naszym hutniczym środowisku. Jednocześnie ludzie muszą zmienić swą mentalność i przekonać się, że konieczne jest śmielsze spojrzenie na wiele spraw, a nie tylko czekanie na wytyczne.

Red. — Czy z rozmów prowadzonych z kierownictwem wydziałów wynika, że ci ludzie zrozumieli sens pojęcia pracować po nowemu. Bo przecież oni mają, jeżeli nie najwięcej, to bardzo dużo do zrobienia w tym zakresie.

E. C. — W rozmowach z nami towarzysze z kierowniczych stanowisk zapewniali i byli przekonani, że trzeba pracować po nowemu. W praktyce obserwujemy jeszcze sporo przykładów, które niestety nie potwierdzają ich słów. Niektórzy kierownicy nie wykazują pełnej samodzielności i inicjatywy. Wypływa stąd wniosek, że nie zrozumieli, co to znaczy pracować po nowemu. Nie jest to zjawisko pozytywne.

E. C. — Oczekujemy, że na tych zebraniach skonkretyzuje się program działania uwzględniający wnioski i postulaty wypływające z rozmów. Chcemy, aby wszystkie słuszne wnioski zespołów, które przeprowadzają rozmowy były jak najszybciej wprowadzane do realizacji. W trakcie zebrań winny już być ustalone harmonogramy realizacji wniosków i postulatów.

Jednocześnie zebrania rozpatrzą wnioski dotyczące skreślenia, wykluczenia bądź udzielenia kar tym członkom, którzy nie wypełniali statutowych obowiązków.

Red. — Mamy sygnały, że wielu członków partii, którzy w odczuciu swego otoczenia nie zasługują na to aby nosić partyjną legitymację, bądź to z uwagi na postawę moralną czy na zachowanie w pracy, nie odejdzie z partii bo znaleźli sprytną formułę: „nie byłem aktywny w poprzednim okresie, bo nie zgadzałem się z dawnym kierownictwem, z tym co ono robiło”. Jak w stosunku do tych ludzi zostaną podjęte decyzje?

E. C. — Musimy sobie jasno powiedzieć, że takich ludzi nam w partii nie potrzeba. A to czy ktoś był aktywny czy nie, bardzo łatwo ustalić. Szczególnie wtedy gdy pracujemy z kimś przez okres kilku lat.

Może się zdarzyć, że ktoś ujdzie uwadze zespołów przeprowadzających rozmowy. Ale jeżeli nie zmieni swego postępowania, będzie bierny i nie wniesie nic od siebie, to na pewno z takim towarzyszem rozstaniamy się.

Nasza hutnicza organizacja partyjna stale i systematycznie dokonuje oceny swych szeregów, pozbywając się miernot i potakiwaczy. Świadczyć o tym mogą chociażby dane z I kwartału br. Nadal będziemy prowadzić tę działalność, eliminując w ten sposób tych, którzy podczas rozmów sprytnie się maskowali a powinni odejść z partii, bo nie realizują jej programu.

Red. — Rozmówcy wiele miejsca poświęcają innym osobom, np. kierownikowi, sekretarzowi itp., mniej mówiąc o sobie. Czy to jest zjawisko pozytywne?

E. C. — Trochę inaczej zakładaliśmy prowadzenie rozmów. Zespoły miały przedstawić każdemu towarzyszowi ocenę jego pracy, postawy, przydatności dla partii a następnie wysłuchać jego uwag, opinii, wniosków — i to miało być treścią rozmowy.

Powszechnym zjawiskiem w trakcie prowadzonych rozmów było podkreślanie z naciskiem potrzeby zwiększenia wymogów w stosunku do osób, które chcą zostać członkami partii. Jest więc obecnie klimat, aby zaostriżyć kryteria przy przyjmowaniu do PZPR i przestrzegać je w codziennej praktyce.

Red. — Czy sprawy programu szkolenia ideowego, jego przydatność praktyczną sprawdzili się w czasie rozmów?

E. C. — Dotychczasowy program szkolenia ideologicznego nie był podważany w trakcie rozmów. Postulowano jednak, aby w przyszłości szkolenie partyjne było bardziej powiązane z praktyczną działalnością wewnątrzpartyjną. Aby przygotowywało działaczy funkcyjnych partii. Wszystkie te sprawy jeszcze przemyślimy i wybierzemy najlepszy wariant.

Red. — Ostatnie Plenum Komitetu Fabrycznego wytyczyło główne kierunki działania. Zważywszy, że uchwała — w odróżnieniu od poprzednich — jest natury ogólnej, czy można powiedzieć, że jest to początek nowego stylu pracy i na ile przyczyni się do rozwoju inicjatywy oddolnej aktywu?

E. C. — Naszym celem było dać ogólne wytyczne, a każdy KZ czy POP w oparciu o nie powinien opracować plan przedsięwzięć dla usprawnienia swej działalności. Od Plenum dzieli nas jeszcze zbyt krótki okres, aby już można było powiedzieć, że ten nowy styl pracy instancji fabrycznej przyjął się, ale początek został przecież zrobiony. Teraz wiele zależy od aktywu z KZ, POP czy OOP. Mamy nadzieję, że ta forma pracy przyjmie się — z pozytywnym dla całej naszej organizacji partyjnej.

Zanotował:
WIESŁAW KACZMARSKI

Czytelnicy piszą

Posuchę odczuwamy wszyscy nie tylko na polach, ale także w... pijalni wód mineralnych w Nowej Hucie, w os. Szklane Domy, obok „Motozbytu”. 26 lipca br., gdy termometr wskazywał plus 35 stopni Celsjusza, we wspomnianej pijalni nie było nic do picia oprócz wstretnej (choć podobno bardzo dobrej dla chorych) wody „Zuber”.

Kto jak kto, ale kierownik pijalni wód mineralnych, powinien dbać o zaopatrzenie swego sklepu właśnie w napoje chłodzące. Niedawno czytaliśmy w prasie, że za zaopatrzenie odpowiada wyłącznie kierownik sklepu. Wobec tego wnioski pozostawiam dyrekcji... a redakcja czeka na odpowiedź.

W. DUSZENKO

*
Skromnie wyposażona jest nasza dzielnica w kioski z lodami. W dniach gdy słońce daje znać o sobie, odczuwamy ten handlowy niedobór w sposób przekonywający. Otrzymane porcje, ich jakość w zamrożeniu — budziła zastrzeżenia i w dalszym ciągu pozostaje bez zmian. Narzekamy i piszemy, że lód nam się roztopił zanim został konsumowany. Rzecz bardzo ważną dla łaknących jest temperatura szklanki wody sodowej — nie może być mroźna, nie powinna mieć również temperatury otoczenia! Musi przeto być smaczna.

„Oazy”, o których piszę, podlegają MHD artykułami spożywczymi i trzeba stwierdzić, że ze swej działalności „co pić i gdzie pić” nie wywiązują się należycie. Mogłoby być dużo lepiej, gdyby MHD Nowa Huta dostarczał prowadzącym sprzedaż płynów odpowiednią porcję suchego lodu. Przewidywam orzeźwiająca sąkianka gazowanej wody mieć będzie wówczas swą wartość.

(z notosu E. S.)



Oto autorzy (nie wszyscy) podjętego i zrealizowanego w W-3 zobowiązania, o którym piszemy obok. Są to (z dołu od lewej): ZDZISŁAW PAHL, JOZEF ZIEBA — monterzy maszyn, WLADYSŁAW WRONA — mistrz, STANISŁAW PAWELEC — technolog planowania, MIKOŁAJ JURCZAK, ZDZISŁAW CIERASZEWSKI — monterzy maszyn, TADEUSZ KOBENDROWSKI i MARIAN ŁUSZCZEK — brygadziści. Z góry od lewej: BRONISŁAW NIZIOLEK — monter maszyn, inż. EUGENIUSZ NIEMCZYK — kierownik oddziału montaż, inż. LUCJAN SZYMAŃSKI — zast. kier. wydziału, inż. MAREK SUCHODOLSKI — kier. KTR-2 w pionie TM, HENRYK CIUK — kontroler montażu KTR-2 i JAN ZĘBALA — ślusarz remontu suwnic.

FOT. M. GLADYSEK

Cenne zobowiązania wykonała załoga W-3

Przylączając się do ogólnokrajowego czynu produkcyjnego dla poparcia kierownictwa Partii i Rządu, załoga wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego podjęła i zrealizowała dotychczas następujące zobowiązania:

Wykonano na 5 miesięcy przed planowanym terminem specjalną obrabiarkę do obróbki wlewnic — „Nema”. Pierwotnie ustalony termin 31. 12. 71 r. został skrócony do 31. 7. 71 r.

Zobowiązanie to pozwoli ZHŻiSt na wyeksportowanie jeszcze w br. 5000 ton wlewnic hematytowych wyprodukowanych przez W-1 dla krajów kapitalistycznych, co da państwu wiele cennych dewiz. Realizacja zobowiązania wymagała dużego wysiłku i zaangażowania ze strony wydz. W-3, W-1 oraz komórek MP, MT St. Szczególne uznanie należy się brygadzom Oddziału Montażowego W-3 mistrza Władysława Wrony. Nad całością robót montażowych sprawował nadzór kier. oddziału inż. Eugeniusz Niemczyk.

Słowa uznania należą się również załodze Warsztatu Obróbki Skrawaniem, która musiała przepracować ponad 5500 maszynogodzin, wykonując części potrzebne do montażu. Całością prac związanych z wykonaniem zobowiązania sprawnie kierowali inż. inż. Zdzisław Winiarski, Lucjan Szymański i Kazimierz Wolak.

Drugie zobowiązanie zostało podjęte na apel Zakładów Lecznico-Zapobiegawczych HIL i dotyczyło wykonania w czynie społecznym przez załogi W-3 i W-17 dwóch pras hydraulicznych, dwóch pras mimośrodowych i dwóch tokarek do drewna. Dokumentacja projektowa na wszystkie urządzenia została wykonana w czynie społecznym przez pracowników St, a opracowania materiałowe i technologiczne — przez pracowników MP i Mt.

Tak więc dzięki czynom społecznym wymienionych załóg TM — ZLZ otrzymały potrzebne im urządzenia a pracownicy huty — możliwość rehabilitacji zawodowej po przebytych chorobach.

Na podkreślenie zasługuje również fakt czynnego włączenia się w realizację zobowiązań załogi Kontroli Technicznej wydz. W-3 pod kierownictwem inż. Marka Suchodolskiego, który niejednokrotnie sam brał udział w odbiorze i podejmował ważne decyzje. (GL)

Redakcyjne rozmowy * Redakcyjne rozmowy * Redakcyjne rozmowy * Redakcyjne rozmowy

Sygnalem do dzisiejszej redakcyjnej rozmowy stała się alarmująca statystyka, obrazująca wzrost wskaźnika wypadkowości w pierwszym półroczu br. w naszym kombinacie. Jak wynika z wstępnego rozważania — równie niepokojąca była sytuacja w minionym miesiącu. A przecież: nie zmniejszyły się nakłady na BHP, nikt nie zmienił zakresu obowiązków dozoru z natury rzeczy odpowiedzialnego za bezpieczne warunki pracy. A przecież o skuteczności wielu sposobów i zasad naszego działania świadczą wyniki poprzedniego okresu. Np. w latach 1958—1970 niemal czterokrotnie obniżył się wskaźnik wypadkowości.

Co więc wpłynęło na aktualny, niepokojący stan rzeczy? Jakie są sposoby: doraźne i długofalowe — by uległ on zmianie — te pytania to właśnie temat redakcyjnej rozmowy, do udziału w której zaprosiliśmy:

HENRYKA GOZDZIELE — technicznego inspektora pracy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników, **BOLESŁAWA GRASZEWSKIEGO** — dyrektora technicznego,

ALFREDA MIODOWICZA — sekretarza Rady Zakładowej Kombinatu,

TADEUSZA WINIARSKIEGO — zastępcę kierownika Działu BHP.

RED. — By czytelników wprowadzić w temat, proponuję kilka statystycznych danych.

T. WINIARSKI: W porównaniu z I półroczem ub. roku w okresie sześciu miesięcy tego roku o 22 procent wzrósł wskaźnik wypadkowości. W wyniku wypadków przy pracy odnotowaliśmy ponad 13 tysięcy straconych dniówek. Do tego trzeba dodać 48 tysięcy dniówek, których załoga hut nie przepracowała w związku z wypadkami po za pracą.

Red. — Ponad 60 tysięcy dniówek! To tak — jakby każdy członek naszej załogi stracił lub przebumelował dwa pełne dni. I to w okresie, gdy na apel nowego kierownictwa pada spontaniczna odpowiedź: pomożemy! Gdy zmiany na lepsze, które następują i któ-

rych oczekujemy — zależą od naszej pracy.

B. Graszewski: Właśnie. A tymczasem przez termin: odnowa — niektórzy pracownicy dozoru rozumieją: liberalizm. Analiza stanu BHP potwierdziła to spostrzeżenie. Rozluźnienie dyscypliny pracy, osłabienie kontroli, brak pracy wychowawczej. Można to dostrzec na przykładzie wydziałów, gdzie znacznie się pogorszyło. A więc ZO, P-61, ZK, TM, Walcownia Zimna i Drobna. Ujawnia się tam niebezpieczna postawa dozoru, upatrującego przyczyn wypadków w działaniu „sił wyższych”. To demobilizująco wpływa na wszystkich tych, którzy za stworzenie bezpiecznych warunków pracy odpowiadają, zwalnia ich bowiem od odpowiedzialności. Wyraż-

Nie „siłą wyższą” lecz rozluźnieniem dyscypliny pracy spowodowany jest alarmujący wzrost wypadków

na jest skłonność do chowania się za plecami inspektorskiego aparatu BHP. Brygadziści, mistrzowie, kierownicy zmian i oddziałów wola się „nie wychylać”. Ten ostatnio coraz bardziej zauważalny liberalizm daje fatalne efekty.

Na szczęście te uwagi nie odnoszą się do wszystkich. Bo — w najbardziej potencjalnie zagrożonym Transporcie Kolejowym nastąpił spadek wypadkowości o 28 procent, w trudnym gorącym wydziale P-40 — o 21 procent. Znaczący spadek zanotowano w walcowni taśm, W-41 i wydziale wlewnic. Także w I półroczu. A więc można pracować dobrze!

Trzeba stwierdzić, że nieskuteczne okazały się natomiast dotychczasowe metody, polegające na stosowaniu upomnień, których ilość bardzo wzrosła.

H. Goździela: Pisemne upomnienia? Chowa się papierek do kieszeni, pogardliwym machnięciem ręki zaznaczając swój lekceważący stosunek do kary.

B. Graszewski: To prawda. Ale dla przeciwwstawienia warto dodać, że kar powypadkowych odnotowaliśmy mniej o

42 procent. Bo też kierunek naszego działania, to właśnie profilaktyka a nie sankcje.

A. Miodowicz: Wróćmy jednak do przyczyn. Kolejny powód wzrastającej liczby wypadków? Coraz większa liczba ludzi usiłujących uzyskać sposób czas niektórych wyników zarobkowej. Angażują się u ogrodników, rolników, którzy w sezonie nie licho płacą za dniówkę. Wykonują rozmaite prace budowlane na zlecenie osób prywatnych. Wreszcie uprawiają swoje działki, swoją ziemię. Czas pracy poza hutą coraz częściej sięga ośmiu godzin. Bywa więc, że w ciągu doby aż 16 godzin zajmuje praca fizyczna. Skutek? Przemęczenie, nieuwaga i prosta droga do wypadku. Chociaż nie można tych spraw generalizować...

Red.: Ale czy przed rokiem nie obserwowaliśmy tego samego zjawiska dorabiania do pracy zawodowej? A przecież

było znacznie lepiej pod względem bhp?

A. Miodowicz: Obserwowaliśmy, oczywiście. Tylko szkoda, że nie mamy w tej dziedzinie żadnego statystycznego choćby rozpoznania. A właśnie tego typu społeczne zjawiska powinny obserwować i rejestrować nasze pracownice psychologii i socjologii pracy. Chciałbym się skoncentrować przez chwilę na naszej związkowej działalności. Za podstawę biuro obserwacji wynikające zarówno z pracy grupowych społecznych inspektorów pracy jak i dwie prace badawcze na temat roli mistrza i grupowych. I twierdząc, że kluczem do całej sprawy jest postawa mistrzów. Choć gróźden spowodował u nich wyraźny myślowy rozgardział. Stąd zajęli się sumiennie jedną sprawą: planem. A z kolei na pomoc grupy związkowej liczyć nie można. To przecież najsłabsze ogniwo w związkowej działalności.

I jeszcze kilka informacji z poniedziałkowej narady meżów zaufania jednego tylko rejonu. Wiele czasu poświęcono właśnie sprawie bhp. Była więc mowa o pasach bezpieczeństwa nadających się tylko dla bruchaczy, o okularach, które do pracy się nie nadają, o ubraniach jednakowego rozmiaru.

RED.: Znowu więc pytanie. Czy przed rokiem nie było tych samych uwag? Czyżby nastąpiło pogorszenie?

A. Miodowicz: Przeciwnie. Jeśli o rozmiary odzieży chodzi, wyraźnie się polepszyło. Tylko wystąpił nowy element. Leniwość i wygodnictwo zaopatrzeniowców, którym nie chce się zamawiać kilkunastu rozmiarów. Bo wygodniej jeden.

H. Goździela: To samo zresztą dzieje się z praniem odzieży. Ale chciałbym mówić o fałszywie pojętym koleżeństwie. Trzy, cztery razy w tygodniu odbieram telefon: u

nas dzieje się to czy tamto. Złatwicie.

Zastanawiające, jak bardzo ludzie nie chcą się w swoim środowisku „narażać”. To dotyczy również niektórych inspektorów BHP, którzy działając w danym wydziale i czując się jego pracownikami, błędnie interpretują swe obowiązki i zadania.

H. Winiański: Z fałszywie pojętej solidarności wynika brak możliwości wyegzekwowania zaleceń, przepisów. Szczególnie tam, gdzie inspektorzy zbyt długo działają w jednym wydziale.

B. Graszewski: Przemieszczenie i selekcja w aparacie BHP jest przewidziana.

A. Miodowicz: Słusznie. Trzeba nam takich inspektorów jak np. Teresiak z wielkich pieców. Były wodziarz z P-40 skończył technikum i świetnie sobie radzi. Mimo że jest twardy, bezwzględny a może właśnie dlatego — zyskał ogólny szacunek.

T. Winiański: My także mamy o nim jak najlepszą opinię.

H. Goździela: Bo Teresiak ma podejście do ludzi. Zaczyna od rozmowy. A ta często okazuje się skuteczniejsza niż kilkanaście upomnień. Inni? Działają ze spuszczoną przybicią. Od razu uwagi przelewają na papier. Nie dają szars.

B. Graszewski: Zwróćmy uwagę na fakt, że nawet najlepsi inspektorzy wraz z 1500 osobową grupą mianowanych dwa lata temu aktywistów BHP, którzy zresztą podobnie jak w innych hutach tak i u nas nie odegrali istotnej roli, wraz z 966 grupowymi SIP nie są w stanie wyręczyć, zastąpić armii od której podstawowe

(Dokończenie na str. 7)

W Bartkowej

Ośrodek wypoczynkowy w Bartkowej w tej chwili można z powodzeniem nazwać klejnotem wśród innych dysponowanych przez Hutę im. Lenina. Ci którzy już tu kiedyś byli mówią: jakie się tu zmieniło! Nowy mieszkalny pawilon, stolówka — to nie dawne prowizorki. Doskonałe warunki wypoczynku. Przewidywać należy, że tegoroczni uczestnicy turnusów zasmakowawszy tu czasów cięgnąć tu będą a nie gdzie indziej w przyszłe lata. Nie tylko oni, ale ci wszyscy, którzy o walorach tego ośrodka usłyszą. A należy dodać, że na lepsze stałe się jeszcze będzie zmieniać. Jak usprawnić, co ulepszyć, wybudować myślał i dyrektor administracyjny mgr Kania, kierownik działu socjalnego J. Stefanik, przewodniczący Rady Kombinatu A. Dalkowski. Zaglądają tu, bo nie bez kozery mówią, że „pańskie oko konia tuczy”. Dlatego też przybyło tu kilkanaście nowiutkich kajaków, planuje się dalsze uporządkowanie terenu, zasianie trawy uporządkowanie plaży już nie mówiąc o sprawach kompleksu budynków. Na pewno zauważyli, że te „stare” kajaki można jeszcze naprawić. Na pewno spowodują by przez radiowęzeł przypominać o niebezpieczeństwie jakie za sobą niesie niefrasobliwe wypływanie przez dzieci, młodzież i nawet starszych na głębsze bo dalej od brzegu partię Jeziora Rożnowskiego. Warto tu przyjechać po słońce, wodę, wypoczynek — a więc do zobaczenia w Bartkowej!

Na zdjęciu: Dwadzieścia cztery nowiutkie plastikowe kajaki czekają na użytkowników. Szkoda że dopiero czasowicie czwartego, kolejnego turnusu będą z nich korzystać. Ale — lepiej późno — niż wcale!

FOT. JOZEF ROŚKIEWICZ



Jan Pogoda, Czesław Zych, Mieczysław Kocierz i Stanisław Cieśla przy oczyszczaniu dachu Wydziału Rur.

ZMS-owcy z P-63 lubią czyny społeczne!

100-osobowa organizacja ZMS w Wydziale Rur Zgrzewanych stanowi zgrany i ofiarny zespół wyróżniający się szczególnie w podejmowaniu i realizacji czynów społecznych. Młodzi pracownicy P-63 już w pierwszym półroczu bieżącego roku wykonali w stu procentach podjęte zobowiązania i dodatkowo przepracowali 80 godzin przy regeneracji rur z usterkami. Również ponad plan przepracowali 340 godzin przy porządkowaniu terenu wokół żłobka na osiedlu Krakowiaków. Ich dziełem jest wybudowanie nowego ogrodzenia, a także odświe-

żone i pomalowane ławki w żłobkowym ogródku.

W dowód uznania za ofiarną pracę Zarząd Zakładowy ZMS P-63 otrzymał od Zarządu Głównego ZMS w Warszawie list pochwalny, a Zarząd Fabryczny ZMS HiL wytypował przedstawiciela wydziałowej organizacji kol. Wł. Stanka na Ogólnopolski Zlot Młodzieży w Katowicach. Młodzież z P-63 nie spoczęła na laurach, w ostatnich dniach podjęła nowy czyn społeczny. Tym razem dotyczy on usunięcia grubej warstwy pyłu cynkowego zalegającego na dachu hali produkcyjnej w obrębie ocykowni. Przepracowali już około 100 godzin, i nie zamierzają na tym poprzestać.

(kp)

Podziękowanie

Za pomysłne przeprowadzenie trudnej operacji a tym samym uratowanie życia ALFREDZIE JABLONSKIEJ — zespołowi lekarzy Szpitala im. Zeromskiego w Nowej Hucie dr J. KRZYWONOSOWI, dr M. BUDZYŃSKIEMU i dr J. ADZIAKOWI oraz tym wszystkim, którzy w czasie Jej rekonwalescencji otaczali ją troskliwą opieką

GORĄCE PODZIĘKOWANIE OD MĘŻA I DZIECI

Są wśród nas

Stale aktywny

Muszę się przyznać, że do tego wydziału mam pewien sentyment. Zaczęło się od chwili kiedy po raz pierwszy przekroczyłem próg hali. Zaskoczyła mnie czystość całego wydziału i ... doniczki kwiatów, które wisiały na ścianach.

Kiedy usłyszałem o inicjatywach podejmowanych przez załogę Centralnej Tokarni Walców — bo o tym wydziale mowa — chciałem poznać ludzi, którzy tu pracują. Poprosiłem kierownika wydziału inż. J. Siemięca o wskazanie pracownika, którego można uważać za wzór. I muszę dodać, że szef wydziału długo się zastanawiał zanim wskazał mi jednego z członków załogi — **STANISŁAWA BIJAŁDA**.

Stanisław Bijald rozpoczął pracę w P-67 w roku 1960. Nie było to jego pierwsze miejsce pracy w Hucie im. Lenina, bowiem już dwa lata wcześniej pracował w Walcowni Zimnej. A z kombinatem związał się od chwili kiedy przestał pracować w Mostostali.

Pierwsze lata pracy — wspomina Bijald, to jakby produkcja na zwolnionych obrotach.

Brak nam było doświadczenia, załoga była bardzo młoda. Nic więc dziwnego, że walce zgniatacza, który obecnie wykonujemy w ciągu 70 godz., wtedy robiliśmy przez ... cały tydzień.

Cała załoga to jeszcze młodzi ludzie. Ale można powiedzieć, że lata pracy w P-67 wykorzystali w pełni. Uczyli się pracowitości, podnosili kwalifikacje, zdobywali doświadczenie. Podobnie było z Bijaldem.

Kończy kursy zawodowe, zajmuje coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. Zaczynał jako ślusarz narzędziowy, potem był brygadystą utrzymania ruchu, przy tym podlegało mu zaopatrzenie w materiały techniczne i narzędziowe. Od dwóch miesięcy jest mistrzem technologicznym. Kieruje pokaznym zespołem ludzi.

Jak wspominałem na wstępie, załoga P-67 jest młoda. Tym samym ma więcej potrzeb, więcej wydatków. Co w takiej sytuacji robić?

Kierownictwo wydziału, organizacje społeczne — gdzie

St. Bijald jest sekretarzem OOP, postanowiło — w porozumieniu z załogą — podjąć zobowiązanie, dzięki któremu zyskała załoga i gospodarka naszego kraju.

Zaczęto „wypracowane” walce o dużej średnicy przerabiać na mniejsze. Np. walce z „gorącej” przerabia się na walce dla WCK, a że „slabing” na średnicę 950 mm.

Dzięki temu walce przeznaczone na złom są jak nowe. Zaoszczędza się poważne kwoty pieniędzy. Zadoleni są pracownicy z P-67 i chyba... główny księgowy HiL.

To, że ta forma współzawodnictwa cieszy się dużym powodzeniem jest również zasługą Stanisława Bijalda.

Praca i aktywny wypoczynek. To nie jest slogan. W przypadku P-67 słowa te mają pełne pokrycie. Cała praca załoga uczestniczy w spartakiadzie kombinatu. Poszczególne działacze opiekują się dyscyplinami sportowymi. St. Bijald — jak sam mówi — kiedyś aktywny sportowiec, opiekuje się lekkoatletami. I trzeba przyznać, że z dobrymi rezultatami.

Aktywny w pracy zawodowej i społecznej. Znajduje czas na sport. O Stanisławie Bijaldzie mówią — stale aktywny.

(k)



Derbowy mecz z Garbarnią rozpoczyna sezon 1971/72

Szybko minęła przerwa wakacyjna i już w dniu dzisiejszym na stadionie Garbarni, piłkarze Hutnika rozpoczynają nową batalię sezonu 1971/72. Jak zwykle w takich okolicznościach i tym razem, wszystkich sympatyków piłkarstwa w całym kraju, nurtuje szereg problemów i zagadek. Już w sobotę jednak, nastroj ten zostanie nieco rozładowany, kiedy drużyny wyjdą na boiska i odkryją swoje atuty.

Posiadane dotychczas informacje o przygotowaniach poszczególnych drużyn, składach, zmianach barw klubowych, nie są całkowicie pełne. Do wyników spotkań towarzyskich, też należy podchodzić z pewną rezerwą. Tak więc trudno obecnie ocenić siłę zespołów, wskazać faworytów i outsiderów. Wydaje się jednak, że w układzie sił poszczególnych zespołów, nie nastąpiły jakieś większe zmiany. Na pewno poważną rolę będą chcieli odegrać spadkowicze z ekstraklasy, GKS Katowice ROW Rybnik. Drużynom tym porównywalne szki mogą: Urania, MKS, Śląsk, Garbarnia, spisujący się bardzo dobrze na wiosnę Zawisza, no i nasz Hutnik. Pozostałe drużyny, wśród których znajdują się świeżo upieczeni drugoligowcy Górnik Wałbrzych, Włókniarz Pabianice, AKS Niwka i Lech Poznań — reprezentują mniej więcej równy poziom.

Hutnik do rozgrywek przystępuje w starym niezmiennym składzie. Drużyna pod wodzą trenera Władysława Giergieła, przygotowywała się zgodnie z planem, rozgrywając spotkania sparingowe poza granicami naszego kraju. Ostatnio brała udział w turnieju w Ostrowie, gdzie zajęła drugie miejsce. Wszystkie swoje spotkania, Hutnik zremisował. I tak z Dunajvaros (Węgry) i NHRG Ostrava po 0:0, a z Stahlg Eisenhüttenstadt 1:1. Kilka dni wstecz, Hutnik wygrał z Stahlg na terenie NRD 1:0. Wyniki powyższe mogą więc świadczyć, że defensywa spisywała się bardzo dobrze, natomiast napastnicy mieli spore kłopoty, z ułokowaniem piłki w bramce. Zresztą potwierdzeniem tego może być fakt, że zawodnik Hutnika Królikowski, uznany za

stał za najlepszego bramkarza turnieju. Ostatni tydzień przed meczem z Garbarnią, Hutnik spędził na zgrupowaniu w Nowej Hucie, podczas którego trener Giergiel, pracował przede wszystkim, nad podniesieniem skuteczności strzałów napastników — tym bardziej, że niepewny jest udział w drużynie Bona, który poprosił o zwolnienie do GKS Katowice.

W pierwszym meczu mistrzowskim nowego sezonu, losy wyznaczył Hutnikowi za przeciwnika Garbarnię, a więc drużynie doświadczona, posiadająca duże tradycje i aspiracje piłkarskie. Garbarnia jest zespołem posiadającym najdłuższą staż drugoligowy, z wszystkich drużyn — w przeciwieństwie do AKS Niwka, który dopiero po raz pierwszy rozegra spotkanie w II lidze, jako 90 drużyna występująca w tej klasie. Tak więc zaraz w pierwszym spotkaniu, Hutnik napotyka na poważnego egzaminatora. Mamy nadzieję, że egzamin ten wypadnie pomyślnie dla zespołu Hutnika, czego zarówno zawodnikom jak i sobie serdecznie życzymy. Równocześnie z drużynami drugoligowymi, rozpoczynają rozgrywki mistrzowskie zespoły ligi okręgowej, a wśród nich rezerwa Hutnika. Hutnik I b rozegra swoje pierwsze spotkanie w Olkuszu. (J.C.)

Gdzie na splyw?

W sierpniu — od 19 do 22 na rzekę Nidę — VI Ogólnopolski Splyw Hutników na trasie Wierna Rzeka — Pińców.

We wrześniu — „Nysa 71” — III Ogólnopolski Splyw Wodami Ziemi Zachodnich w dniach 19 i 20 września.

Zgłoszenia na obydwu splywach przyjmuje Klub Turystyki Wodnej, Nowa Huta, Bulwarowa 16.

Nad Zalewem i w basenach

Jak wypoczywamy?

niewiadomo dlaczego akurat tutaj sprzedaje piwo. Zysk na plan pierwszy? Wyobraźmy sobie, że w upalny dzień po kilku dużych piwach, delikwent wsiada do kajaku czy na rower wodny. Czy aż tak trudno o wypadek? Nad Zalewem widnieje kilka tabliczek informujących, że kąpiel w Zalewie jest wzbroniona. Równocześnie w dwóch miejscach do wody prowadzą schodki, kusząc młodocianych przechodniów. Widziałam, jak dwaj mali chłopcy pławili się w wodzie, właśnie obok schodków. Czy te miejsca nie powinny być odgródzone a jeżeli to takie trudne — to czy nie można ustawić tu ludzi, którzy pilnowaliby przestrzegania przepisów? Nie wiem, kto odpowiedzialny, gdyby stało się

Czy oni uratują sekcję?

W ostatnich dniach wrócili z krótkiego, lecz bardzo owocnego obozu szkoleniowego najmłodszy koszykarze naszego hutniczego klubu, młodzicy i juniorzy. 19 najbardziej obiecujących zawodników przebywało 14 dni w Piwnicznej pod okiem swego trenera i instruktora, mgra W. Barana. W ramach umowy pomiędzy KS, Hutnik a MKS Krakus do Piwnicznej wyjechało także 6 najzdolniejszych chłopców z tego ostatniego klubu, wraz ze swoim trenerem, mgr W. Kucharskim, który prowadził zajęcia ogólnorozwojowe całej grupy.

Pobyt był bardzo udany, pogoda dopisała nadspodziewanie, były marszobiegi po górkach, pływania w Popradzie. Bo właśnie zdobycie ogólnej sprawności, wytrzymałości, szybkości i siły było zadaniem trenerów. Były także i zajęcia specjalistyczne, przeprowadzane w hali miejscowej szkoły podstawowej.

W czasie pobytu odbyto wycieczkę do Nowego Sącza, zaś w dniu Lipcowego Święta złożono wiązanki kwiatów na grobie Nieznanych Partyzantów w Piwnicznej.

Jak nas poinformowano oboz spełnił swoje zadania, a kilku starszych chłopców przyda się trenerowi pierwszego, III ligowego zespołu, pod którego opiekę już niebawem przejdą, ze względu na przekroczenie wieku juniora.

Ta informacja jest na pewno optymistyczna, a już z pewnością bardziej optymistyczna, niż fakt odejścia z pierwszej drużyny kilku najlepszych i najbardziej dla hutniczej koszykarki zasłużonych zawodników, jak Ciesielski, Muszak, i Baran, którzy rezygnują z gry w nowym sezonie 71/72 oraz Jeleni, który złożył prośbę o zwolnienie. Tak liczny exodus wygląda nam po prostu na coś w rodzaju buntu. Tylko przeciwko czemu lub komu? A, no właśnie. Tym będzie się musiał wnikliwiej zainteresować Zarząd klubu KS Hutnik. Wierzymy bowiem, że nic tu nie dzieje się bez przyczyny. Wszak pewne

głosy o niekorzystnych zjawiskach w sekcji koszykarki występujących podczas całego poprzedniego sezonu dochodziły do naszych (i nie tylko naszych) uszu już wcześniej. Wiemy też na pewno, że nawet najzdolniejsza młodzież pozbawiona kilku czołowych i rutynowanych graczy nie osiągnie sukcesów.

M. SUDA

Siatkarze w Limanowej

Pod wodzą trenera Józefa Moszczaka udali się siatkarze pierwszoligowego Hutnika na obóz przygotowawczy przed zmaganiem ligowymi. Zawodnicy udali się do Limanowej w następującym składzie: A. Adamski, W. Jezierski, S. Stępkowicz, M. Szewczyk, W. Kobędza, T. Jaworski, B. Szkutnik, J. Ruszczyński, Z. Zieliński, J. Grzelak, J. Piwowar, H. Czarnota i A. Kołodziejki.

Kibice i zwolennicy tej pięknej dyscypliny sportu jaką jest piłka siatkowa w podanym składzie stwierdzą brak „olimpijczyka” J. Szyczyka oraz kilka nowych twarzy, które — mamy nadzieję w zespole Hutnika zabysną pełnią swego talentu.

Jerzy Szyczyk nie pojechał na zgrupowanie z powodu kontuzji, która wymaga dalszego leczenia, zaś W. Jezierski powrócił z zespołu Piłmiej Milowice, „dwumetrowiec” J. Grzelak do tej pory występował w Anilanie z Łodzi, J. Piwowar i H. Czarnota, to byli zawodnicy krakowskich zespołów AZS i Wawel. Kołodziejki to jeszcze aktualny junior Hutnika, który na obóz z seniorami wyjechał po naukę.

Program obozu jest niezwykle pracowity. Zawodnicy będą trenowali dwa razy dziennie w słońcu i na wolnym powietrzu. Jesteśmy przekonani, że usilną pracą wszystkich zawodników, zespół Hutnika nawiąże do tradycji — sprzed paru lat kiedy to był jedną z najlepszych drużyn w kraju.

Przed wyjazdem na zgrupowanie odbyło się spotkanie Zarządu sekcji z zawodnikami. Podczas spotkania omówione zostały szczegółowo sprawy organizacyjne sezonu oraz sprawy organizacyjne. Zawodnicy zgłoszali serdeczne przyjęcie nowemu członkowi Zarządu sekcji — dyr. H.L. — Jerzemu Fofasińskiemu. (k)

Hutnicy na szlaku „Skalnych grzybów”

W XV Sudeckim Rajdzie Szlakami Skalnych Grzybów, zorganizowanym tradycyjnie co roku dla uczczenia Święta Odrodzenia przez wrocławski Oddział PTTK uczestniczyło 80 pracowników Huty im. Lenina. Trasa tej masowej imprezy turystycznej wiodła przez najpiękniejsze okolice Kotliny Kłodzkiej, stare zabytkowe miasta i liczne sławne uzdrowiska Dolnego Śląska.



Pamiątkowe zdjęcie

ka z nich, m. in. Polaniec, Duszniki i Kudowę.

Nie lada atrakcję turystyczną stanowiły Bledne Skaly, Grzyby Skalne, Szczeliniec Wielki i Sawanna Azyjska. Rajd obfitował w wiele niespodzianek i przysporzył mnóstwo miłych wrażeń. Był udaną imprezą, w której dzięki usilnym staraniom i dużemu doświadczeniu kierownika trasy inż. Czesława Gawryłowa, który na własną rękę zmienił często program dnia, aby nasi turyści: wzbogacili swoje wiadomości z historii przastarych ziem polskich i zapoznali się z ciekawym folklorem i obyczajami ich mieszkańców. (dz)



„Skalne Grzyby”

Aurelia radzi

Dla „Zręczanego” mam dobrą wiadomość. W poszukiwaniu upragnionych przez pana koszul odwiedziłam wiele sklepów w naszej dzielnicy. W efekcie mojej wędrowności stwierdziłam, że sklep spółdzielczy im. Jarosława Dąbrowskiego (nastawiony zresztą wyłącznie na sprzedaż męskich koszul) należy do placówek dysponujących szerokim asortymentem tej części męskiej garderoby. Obejrzałam ładne, różnego typu fasony, wśród których prawdopodobnie były również i te, o których pan marzy. Bardzo miła i uprzejma kierowniczka punktu wyraziła gotowość (gdyby sklep nie dysponował poszukiwanymi przez pana wymiarami) przyjęcia zamówienia i uszyła w krótkim terminie bez dodatkowych kosztów pożądanego fasonu. Podaje adres sklepu — Nowa Huta, Centrum D2. Bardzo proszę napisać mi jak wypadło zamówienie.

Grupie młodych turystów proponuję taką oto smaczną, pożywną i łatwą do wykonania potrawę — jest nią campingowy makaron z kiełbasą. Podane proporcje nasyca trzy osoby. — 25 dkg kiełbasy (może być zwyczajna) pokrój na cienkie plasterki i następnie na paseczki. W rondlu roztop 5 dkg masła lub margaryny i smażąc na tłuszczu kiełbasę wraz z pokrajaną na cienkie plasterki cebulą tak długo aż cebula się zrumieni. Do tego dodaj odcedzony z wody groszek z puski i wszystko razem dobrze podgrzej. Oddzielnie ugotuj 25 dkg makaronu, gorący wymieszaj z kiełbasą i groszkiem. Potrawa jest pyszna po zalaniu jej sosem, do którego jest potrzebne mleko. Przepis na sos: W szklance wrzącego mleka rozpuść na małym ogniu 3 trójkąci serka topionego — można dopisać pieprzu do smaku.



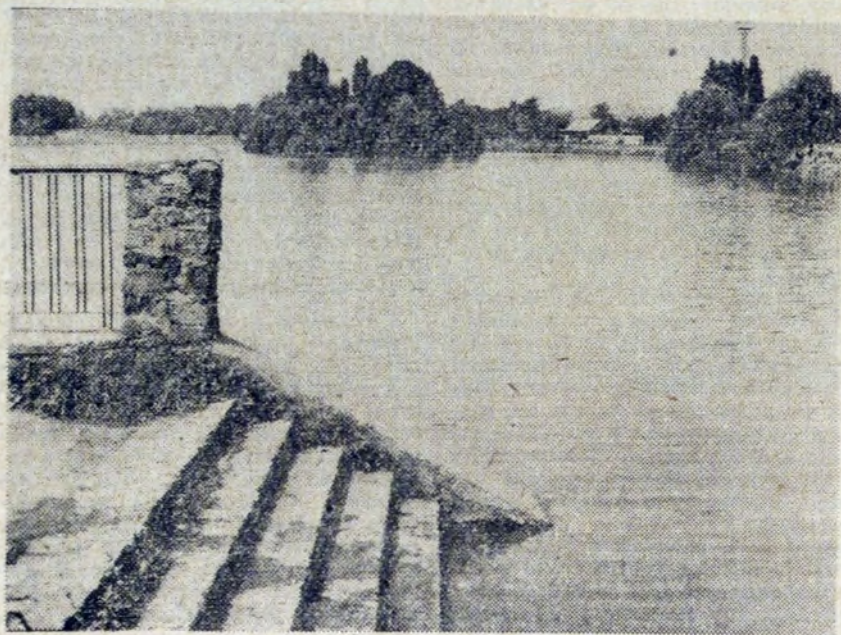
Młodym i szczerym panom świetnie będzie w takim jak wyżej reprodukowany, fasonie Kostiumiku. Model doskonale nadaje się do noszenia w pracy.

granic, a poza tym — czy tak wolno?

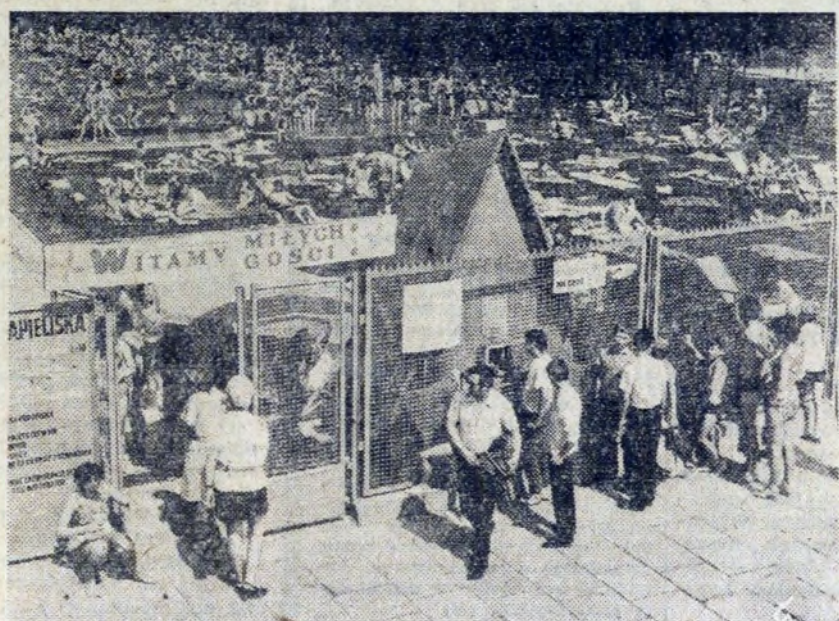
O wiele bardziej podoba mi się jednak teren basenów, za Zalewem, odgródzony estetyczną, kolorową siatką. W dzień pogodny — mrowie ludzi. Szatnie, natryski, doskonale zaopatrzone bufet prowadzony przez p. Janinę Kieć z „Ludowej”. Napojów nigdy tu nie brakuje, nawet w najbardziej upalne dni. Dań barowych także.

Słowem — możemy zazdrościć innym województwom (najczęściej wymienia się Śląsk) — ale nie wiem, co mieszkańcy Nowej Huty robili by w lecie, gdyby nie mieli Zalewu i basenów kąpielowych. Mimo istniejących mankamentów, które nie wydają mi się aż tak poważne, aby z ich powodu podnosić alarm. Chyba, że ktoś jest niepoprawnym malkontentem, a tacy niestety są wśród nas...

D. RYBARCZYK
Zdjęcia: J. PODLECKI



Schody prowadzą wprost do wody, kusząc przechodniów chłodną kąpielą... zabroniona w Zalewie.



W kanikule — tłoczno przy wejściu do basenu. Czy jednak ceny biletów „normalnych” (6 zł + 1 zł szatnia) nie są czasem zbyt wysokie?

GŁOS MŁODYCH

Krok naprzód do dobrej roboty

W wydziale mechaniczno - remontowym koksowni, w korytarzu prowadzącym do hali obróbki skrawaniem znajduje się tablica, na której umieszczono nazwiska pierwszej dziesiątki uczestniczącej we współzawodnictwie pracy o tytuł najlepszego w zawodzie. Na jednej tablicy nazwiska zwycięzców w ostatnim miesiącu, na drugiej kolejność na koniec kwartału. Aktualnie przewodzą frezer — BRONISŁAW BRZESZCZ, tokarz — HENRYK SAMEK, frezer — JAN KOTOWICZ i tokarze WLADYSŁAW WOJDAN i MIROSŁAW DERLATKA. Cała ta piątka od początku znajduje się w pierwszej dziesiątce. I jak mówi Brzeszcz, każdy, kto do indywidualnego współzawodnictwa przystąpił stara się znaleźć na wspomnianej liście, a jak już się znajdzie, to robi wszystko, aby windować się stale w górę.

Rzetelność oceny

O znalezieniu nowych dróg we współzawodnictwie pracy w ZZ ZMS w koksowni myślało dawniej, niż od stycznia br., kiedy to podjęto indywidualny wysiłek pracy. BPS-y, jak mówią mi działacze zarządu, przestają odpowiadać ich ambicjom. Za dużo było dowolności w wystawianiu ocen, za często ładnie napisane sprawozdanie, „podlane wodą” decydowało o przyznaniu tytułu. Wówczas, gdy w kombinacie zrodziła się idea powołania do życia młodzieżowych brygad jakościowych i w ZK zaczęto przymierzać się do tej inicjatywy. Konkretność i rzetelność ocen, jakie cechują tę formę współzawodnictwa pracy odpowiadała i działaczom z ZK. Okazało się jednak, że w ich warunkach stworzenie MBDJ nie jest możliwe. Znalezione więc inne rozwiązanie — indywidualne współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie. Równocześnie z pionem TM, bo w styczniu ogłoszono jego inaugurację. Objęto nim wydział K-8, gdyż tam jest największa ilość młodych tokarzy, frezerów i szlifiery. Ustalono kryteria oceny. Najważniejsze z nich to jakość wyrobów (za każdy brak traci się punkt), wykonanie normy, dyscyplina i przestrzeganie dyscypliny pracy i przepisów BHP oraz udział w ruchu racjonalizatorskim. O regulaminie rozmawiano z młodzieżą każdej zmiany. Wszyscy młodzi, do lat 30, zgłosili swój akces do walki o tytuł najlepszego fachowca.

Efekty

Rozmawiam z Heniem Wiśniewskim, wiceprzewodniczącym ZZ ZMS, odpowiedzialnym za sprawę produkcji.

PUCHARY DLA NAJLEPSZYCH

30 lipca na Bału Sportowców z rąk przewodniczącego ZF ZMS tow. Bronisława Pietronia i wiceprezesa Zarządu TKKF ZMS przy naszej hucie tow. Ryszarda Pyrczaka puchary za zwycięstwa w poszczególnych dyscyplinach ubiegłorocznej spartakiady otrzymała najlepsza ogniska TKKF. Najwięcej pucharów — po czterech zdobyły ZO i W-3.

Medale i rzeźby na wystawie w Muzeum Teatralnym

W ubiegłym tygodniu, w Galerii Sztuki mieszczącej się w atrakcyjnej, zabytkowej piwniczce Muzeum Teatralnego przy ul. Szpitalnej 21 w Krakowie, została otwarta ciekawa wystawa małych form rzeźbiarskich. Na ekspozycji pokazane są prace z zakresu medalierstwa i rzeźby pełnej, jedenastu wybitnych artystów okręgu krakowskiego. A oto nazwiska twórców: Bronisław Chromy, Bogusław Gabrys, Józef Galica, Antoni Hajdecki, Marian Konieczny, Wincenty Kućma, Wiesław Łabędzki, Józef Marek, Józef Potępa, Roman Tarkowski, Stanisław Pleskowski.

Wystawa, którą gorąco polecamy do obejrzenia, trwać będzie przez cały sierpień. Przy okazji komunikujemy, że jednym z głównych organizatorów i komisarzy wystawy, jest mieszkający w naszej dzielnicy, znany plastyk-architekt wnętrz, Władysław Laszczuk. (AU)

jak to jest, w poprawnie funkcjonującym mechanizmie zakładu nie ma takiej oceny? Gdyby organizacja społeczna nie podjęła problemu, nie byłoby jakości i wzrostu wydajności?

Wiśniewski, który z ramienia ZMS prowadzi współzawodnictwo dodaje, że lepsze

efekty są wynikiem kontroli pracy ze strony ZMS. Bo zdążyło się, że nawet mistrz zmianowy nie bardzo orientował się, jak pracują podlegli mu ludzie. Kiedy bieżąco oceniał efekty pracy, kiedy zwracał uwagę na każdy błąd — wówczas ludzie pracują lepiej. S. N.



Od lewej: Zbyszek Sosnowka, Józek Łaz, Kazek Baranek, Czesiek Wojdan. O nich piszemy obok.

Fot. St. Gawliński

Dekoracja zasłużonych

Przed kilku dniami, w budynku Prezydium DRN odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń zasłużonym w pracy społecznej i zawodowej.

Z okazji Święta Odrodzenia, uchwałą Rady Państwa, Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Józefa Cwiklik, Maria Łozińska i Andrzej Ptak.

Odnaką Honorową „Zasłużony Pracownik Rady Narodowej” udekorowano długoletnich pracowników DRN — Irenę Olszewską i Jana Sołckiego.

Ponadto Złotą Oznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” przyznano 5 osobom.

Należą do nich: Marian Bigaj, Helena Dudzińska, Stanisław Jamka, Janusz Podobiński i Zdzisław Szturc. Natomiast srebrną odznakę otrzymali: Józefa Cwiklik, Janina Gancarz, Włodzimierz Rapala i Jan Siemiątkowski.

9 osób otrzymało odznakę „Budowniczy Nowej Huty”. Są to: Bolesław Bobula, Stanisław Ciesielski, Tadeusz Czekał, Antoni Jakubiec, Kazimierz Nowak, Janina Prokoczek, Ryszard Szumowski, Jan Mikołajczyk i Lucjan Kiepiel.

Wszystkim odznaczonym serdecznie gratulujemy. (bg)



Przewodniczący Prezydium DRN inż. Tadeusz Górski dekoruje zast. kierownika USC Józefa Cwiklik Srebrnym Krzyżem Zasługi. Fot. J. BROZEK

Wnocy z 3 na 4 listopada 1970 r. kombinat im. Lenina w Nowej Hucie jak zwykle tętnił życiem.

Chociaż chłód przenikał, a jesienią szarówka nie sprzyjała dobremu nastrojowi, na wysokości siódmego piętra zawieszono, w wózku manewrowym, wykonawali swą ciężką i odpowiedzialną pracę suwnicowi Wydziału Aglomerowni.

Około godz. 1.00 była chwila odprężenia. Można się było rozejrzeć wokół i podziwiać wielorakie światła, układające się w różne kształty dymy, wzmoczone refleksami deszczu. W pewnym momencie jeden z suwnicowców zauważył, nadjeżdżający na wygaszonych światłach, od strony nieużywanej i niestrzeżonej bramy kombinatu, samochód ciężarowy marki „ZiU” z zieloną pomalowaną kabiną. Przed samochodem siedział jakiś mężczyzna, który wydawał się uskazywać drogę kierowcy.

Normalnie, o tej porze nie jeździły tutaj samochody, a już tym bardziej na zgaszonych światłach. Zainteresowani suwnicowcy zaczęli zwracać baczniejszą uwagę. Widzieli jak dwóch mężczyzn weszło do pobliskiego baraku, wynieśli z niego siatkę ogrodzeniową w rolkach, a trzeci układał je na skrzyni samochodu. Po kilkunastu minutach samochód ruszył i dalej jadąc na wygaszonych światłach wyjechał poza kombinat przez bramę, którą wjechał. Jeden z mężczyzn zamknął bramę, przekroczył przez ogrodzenie i wsiadł do samochodu. Samochód odjechał w kierunku Pleszowa.

Z tej wysokości nie można rozpoznać osób, a tym bardziej numeru rejestracyjnego samochodu. Natomiast dokładnie widać okolice, a tym samym można było zorientować się gdzie sprawcy odjechali. Nie mieli bowiem wątpliwości, że wywóz nie był legalny.

O spostrzeżeniu powiadomili brygadzystę, a ten telefonicznie oficera dyżurnego Komendy Miejskiej MO w Nowej Hucie.

Za chwilę w eterze rozległo się: E — 24, E — 24 ja R — 76 zgłoś się. Zgłaszam się dla R — 76.

Udał się na Aglomerownię, udał się na aglomerownię. Tam zaistniała kra-

dzież. Sprawdzić co się stało i postarać się wyjaśnić. Jak mnie rozumiecie. Odbiór.

Zrozumiałem cię dobrze. Zrozumiałem cię dobrze. Zaraz wykonuję. Jak wyjaśnię — zawiadomię.

Radiowóz zwiększył szybkość i przemknął przez ciche, uspięone osiedla Nowej Huty.

Po kilkunastu minutach także drogą radiową meldowano. Z rejonu Aglomerowni, z baraku skradziono kilkanaście rolek siatki ogrodzeniowej. Sprawcy wyjechali niestrzeżoną, zwykle na stałe zamkniętą bramą w kierunku Pleszowa. Później najprawdopodobniej ten sam samochód lecz bez siatki wrócił i pojechał w kierunku Centrum Administracyjnego. Byliśmy w Pleszowie lecz tam ślady kół zginęły na asfaltowej drodze.

Dalsze poszukiwania tej nocy nie dały efektu.

Rano funkcjonariusze Komendy Miejskiej MO w Nowej Hucie odprawieni do służby otrzymali między innymi zadanie: dążyć do ustalenia sprawców kradzieży 15 rolek siatki ogrodzeniowej wartości ponad 20.000 zł.

Informacje do organów MO nie zawsze szybko napływają. Nieraz trzeba się dobrze nachodzić. Nie każda informacja może być natychmiast wykorzystana. Trzeba ją jeszcze sprawdzić. Wiedzą o tym najlepiej dzielnicowi. Ale z kolei dzielnicowi mają swoją ambicję i nie chcą pozwolić aby „na ich terenie” było jakieś niewyklarowane zdarzenie.

Dzielnicy, st. sierż. Jan Piwowarczyk w czasie jednego z wielu obchodów uzyskał informację, że Mieczysław N. zamieszkały przy osiedlu Chatupki w Nowej Hucie, uprzednio karany, nigdzie nie pracujący od szeregu lat, pozwalający utrzymywać się przez żonę zarabiającą około 1200 zł, oferował kilku osobom sprzedaż siatki ogrodzeniowej. Jednym z nabywców miał być sąsiad Mieczysława N.

Przeszukanie zabudowań sąsiada potwierdziło informację. Odebrano 4 roleki ocynkowanej siatki ogrodzeniowej. Zainteresowany stwierdził, że siatkę

Jak realizowane są wnioski nowohuckich załóg?

Jak już wspominaliśmy, ostatnia egzekutywa KD PZPR poświęcona była analizie wniosków, zgłoszonych przez załogi poszczególnych przedsiębiorstw Nowej Huty, po VIII Plenum. Szereg postulatów realizują same zakłady swych załóg, inne załatwiane są przez jednostki nadrzędne.

Dziś kilka słów na temat tej ostatniej grupy wniosków. Np. w Krakowskich Zakładach Betonarskich i Żelbetowych w Legu m. in. zrealizowane zostały takie wnioski, jak zwiększenie obsady lekarskiej w międzyzakładowej przychodni zdrowia, uzyskano autobus dla przedsiębiorstwa, ponadto bardzo istotną sprawą jest uzyskanie środków, w kwocie ponad 13 mln zł. na budownictwo mieszkaniowe dla załogi, na okres najbliższych 5 lat.

Również w Cementowni „Nowa Huta” zdolano uzyskać dodatkowo milion zł na budownictwo mieszkaniowe na rok bieżący, łącznie zakład posiada obecnie 2.100 tys. zł na ten cel.

Ponadto, w zakładzie — dzięki interwencji u władz nadrzędnych — zwiększona została ilość i asortyment odzieży roboczej i ochronnej, przydzielanej pracownikom (dla 10 stanowisk pracy), obniżono opłaty za wczasy, zwiększono deputat węglowy itp.

Trudno jest natomiast załatwić autobus, tak bardzo potrzebny dla tego przedsiębiorstwa.

W Żelazkowych Zakładach Ceramiki Budowlanej m. in. uruchomiono bar mleczny, z usług którego chętnie korzystają pracownicy przedsiębiorstwa. Szereg wniosków zgłoszonych przez załogi do realizacji, zaadresowanych zarówno do własnych kierownictw, jak i władz centralnych, zjednoczeń, nie zostało jeszcze wprowadzonych w życie. Przyczyny są różne, wiadomo, że nie wszystko może być zrealizowane od razu, nie mniej są i takie, które powinny być już wykonane.

Z ogólnej ilości zgłoszonych wniosków przemysł zrealizował 44 proc., w trakcie reali-

zacji jest 22 proc., 34 proc. wykonanych zostanie w terminie późniejszym. Te ostatnie wymagają na ogół większych nakładów finansowych oraz decyzji władz nadrzędnych i centralnych. Należy do nich m. in. budowa centralnych łazni i szatni w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach, Cementowni i Żelazkowych Zakładach Ceramiki Budowlanej, likwidacja nadmiernego zapylenia na niektórych stanowiskach pracy w KZBiZ, Cementowni i ZZCB i inne.

Jak stwierdził sekretarz KD PZPR, tow. Jan Broniek, starsi realizacji wniosków ogólnie jest zadowolający. Nie mniej organizacje partyjne w przedsiębiorstwach powinny wykazać więcej inicjatywy i troski o jak najszybsze wykonanie słusznych postulatów, mogących wpłynąć na poprawę warunków socjalno-bytowych załóg. Szczególny nacisk powinien być również położony na informowanie pracowników o realizacji wniosków, nie tylko na naradach, ale i poprzez propagandę wizualną, jak afisze, plakaty, hasła, ogłoszenia czy gazetki ścienne. (bg)

Marnotrawstwo

Trudno już naprawdę przecho-

dzić kolo tego jaskrawego dowodu marnotrawstwa! Nikt z uczciwych ludzi nie może patrzeć na wyrzucenie państwowych pieniędzy „przez okno”. O co właściwie chodzi?

Otóż już dobrych kilka miesięcy temu wywieziono ze Stalowni Martenowskiej 60 sztuk szaf żelaznych, które po prostu rdewieją. Czy to może w ramach „obniżki kosztów własnych” wydziału?

Szafy wyniesione ze starej szatni są obecnie kolo Wydziału Piętowego ZRH, obok drogi biegnącej wzdłuż kominów martenowskich. Kto się zainteresuje tym karygodnym faktem i wyciągnie wnioski w stosunku do władz tego marnotrawstwa? (jub)

(nazwisko znane redakcji)

ZGUBY

ZAGINAŁ pies rasy mieszanej, czarny, łapki przednie białe, z uszkodzonym okiem. Uczciwego znalazcę proszę o odprowadzenie psa za wynagrodzeniem na adres: Jan Nowak, Nowa Huta, os. Góralski 5/90.

Pasożyty

kupiła żona za 3 600 zł od Mieczysława N. Data mu jednak tylko 3000 zł. Resztę miała mu dopłacić po dostarczeniu rachunku.

Teraz dochodzenie potoczyło się wartkim nurtem.

Zatrzymany Mieczysław N. po przedstawieniu mu zebranych dowodów przyznał się do współudziału w kradzieży i złożył obszernie wyjaśnienia.

Okazało się, że znany Mieczysław N. Czesław K. przez wykonywanie dobrej płatnej funkcji brygadzysty robót montażowych w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym wykorzystywał okazję aby ustalić co można ukraść z terenu kombinatu oraz jakimi drogami można to wywieźć. Gdy zauważył, że w mało uczęszczanym rejonie Aglomerowni, w słabo zabezpieczonym baraku, położonym niedaleko bramy niestrzeżonej przez strażników i łatwej do otwarcia przechowywana jest ocynkowana siatka ogrodzeniowa, niezwłocznie podjął decyzję. Zresztą nie był nowicjuszem. Poprzednia sprawa karna już go coś nauczyła.

Powiadomił o tym kompana do wódki Mieczysława N., skonsultował plan i zlecił „organizowanie” kierowcy z samochodem, zastrzegając jednak, że musi to być człowiek pewny, no i musi mieć legalny wstęp w każdej porze dnia, a zwłaszcza nocy na teren kombinatu.

Mieczysław N. gorliwie przystąpił do wykonania zadania. Wiedział, że do „Bachus” chętnie wpadają na piwo kierowcy. Tam i on skierował swoje kroki następnego dnia. Pod byle pretekstem nawiazywał rozmowę, fundował piwko. Wbrew przypuszczeniom sprawa nie była łatwa. Większość rozmówców, gdy dowiedziała się o czym rzecz odmawiała nie dając wiary zapewnieniom, iż sprawa jest pewna i na wpaadek nie ma co liczyć. Dopiero późnym wieczorem udało mu się namówić lekko podchmielonego kierowcę,

Wyjaśnienia dla kierowców

Dodatkowe wyposażenia pojazdów

Zarządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 4 lutego 1971 w sprawie wyposażenia pojazdów samochodowych i przyczep wywołało wiele dyskusji i sprowadziło na wydziały komunikacji lawinę telefonów. Odpowiadając zainteresowanym Wydział Komunikacji i Prezydium DRN Nowa Huta wyjaśnia: paragraf 2, ust. 4 Zarządzenia określa, że obowiązkiem wyposażenia w fartuchy ochronne dotyczy „pojazdów samochodowych i przyczep (naczep) rejestrowanych po raz pierwszy po dniu 1 stycznia 1969 oraz innych pojazdów samochodowych i przyczep (naczep), posiadających tylne błotniki”. Wyjaśnając treść cytowanego przepisu należy podkreślić, że przed 1 stycznia 1969 r. mogły być dopuszczone do ruchu pojazdy samochodowe, przyczepy i naczepy, nie posiadające tylnych błotników. Te wła-

nie pojazdy po 1 lipca 1971 mogą być używane bez fartuchów ochronnych. Zwolnione od obowiązku posiadania tych fartuchów są również pojazdy, których tzw. kąt zejścia jest mniejszy niż 15 stopni, który to fakt wynika z paragrafu 2, ust. 5, pkt. 5 tegoż Zarządzenia. Za kąt zejścia w rozumieniu tego przepisu uważa się kąt pomiędzy płaszczyzną jezdni a płaszczyzną styczną do kół tylnych i do obrisu tylnej dolnej części pojazdu całkowicie obciążonego. Zgodnie z normami fabrycznymi z powszechnie używanych w kraju samochodów, tylko „syrena” posiada kąt zejścia mniejszy niż 15 stopni. Nie mniej jednak i ten typ samochodu bardzo często ma kąt zejścia większy niż 15 stopni np. w wypadku nieznanego wzmocnienia czy „podniesienia” tylnego resoru. W przypadkach dotyczących

radziej spotykanych marek samochodów stwierdzenie, czy wymagają one wyposażenia w fartuchy ochronne będzie dokonywane indywidualnie drogą pomiaru kąta zejścia przy najbliższym okresowym badaniu technicznym, przeprowadzonym przez upoważnioną jednostkę.

Jeżeli podczas badania technicznego stacja diagnostyczna stwierdzi, że dany pojazd musi być wyposażony w fartuchy ochronne, a posiadacz natychmiast w nie wyposażony, stacja potwierdzi w dowodzie rejestracyjnym dokonanie badania technicznego, wpisując równocześnie uwagę „brak fartuchów”. Brak ten posiadacz zobowiązany będzie uzupełnić w terminie trzydziestodniowym od daty badania.

Wprawdzie obowiązkiem wyposażenia pojazdów w fartuchy ochronne dotyczy poza samochodem „syrena”, ogromnej ich większości nie małej ze względów praktycznych, a w szczególności bezpieczeństwa ruchu zalecać należy wyposażenie w nie wszystkich pojazdów. Chyba każdy kierowca wie, jakie utrudnienie w prowadzeniu pojazdu sprawia błoto, przyskające na przednią szybę spod kół jadącego w przód pojazdu. Fartuchy całkowicie nie likwidują tego zjawiska, ale w poważnym stopniu go ograniczają.

Koszt zainstalowania fartuchów nawet w przypadku konieczności dokonania drobnej przeróbki (oczywiście przy braku fabrycznych uchwyty) jest stosunkowo niewielki i chyba można by rzucić hasło „każdy samochód z fartuchami”.

Ważnym pytaniem jest również obowiązek wyposażenia pojazdu w pasy bezpieczeństwa. Pasy posiadać muszą tylko pojazdy nowo rejestrowane po 1 lipca 1971 r., przy czym na razie pojazdy o pojemności składowej silnika powyżej 1400 cent. sześci, a w następnych terminach również pojazdy o niższych litrażach.

Nie przewiduje się obowiązku wyposażenia w pasy bezpieczeństwa pojazdów rejestrowanych przed 1 lipca bieżącego roku.

Kierownik Wydziału Komunikacji Prezydium DRN Nowa Huta, mgr M. GODLEWSKI

Jak informuje nas Dyrekcja MIID Artykułami Przenysłowymi w Nowej Hucie, w tym roku zaopatrzenie dla młodzieży szkolnej powinno być dobre, w każdym razie lepsze niż w latach ubiegłych. Dokończono wszelkich starań, aby placówki handlowe na terenie dzielnicy dysponowały jak najszerszym asortymentem towarów i to w różnych branżach. Ponadto, w trzeciej dekadzie sierpnia organizowane będą tradycyjne kiermasze, m. in. przed Świątami Dziecka.

Są ubrania, spodnie, fartuszki szkolne

M. in. sklepy branży odzieżowej nr 22 w os. Ogrodowym, 48 w os. Hutniczym, 64 w os. Teatralnym i stoisko w sklepie nr 17 w os. Zgody są w pełni przygotowane do nowego sezonu. Duży wybór fartuszków szkolnych, dziewczęcych i chłopięcych, zabezpieczono wystarczającą ilość ubrań i spodni dla chłopców, spodni, t-shirtów, bluzek dziewczęcych.

Ponadto, sklepy tej branży otrzymują już białe koszule steelonowe chłopięce, spodnie gimnastyczne, podkoszulki na ramiączkach.

Pełne zaopatrzenie w wywrotki

W branży obuwniczej na podkreślenie zasługuje duży wybór wywrotek damskich, młodzieżowych i dziecięcych, jak również tenisówek. Braki mogą wystąpić jedynie w pełnej numeracji trampek.

Sprzedają prowadzą wszystkie sklepy branżowe oraz stoiska w placówkach nr 17 („Świat Dziecka”), nr 23 Bieńczyce Nowe i 51 w os. Na Wzgórzach Krzesławickich.

Beret dla każdego dziecka

Przed nowym rokiem szkolnym w sklepach branży papierniczej najchętniej poszukuje się беретów granatowych, czy czarnych, koźnie-ryzyków, worków na pantofle itp. Zaopatrzenie w te artykuły jest zupełnie dobre, ponadto nowohuckie sklepy dysponują bogatym asortymentem jedwabiu granatowego i białego, wstażkami i innymi drobiazgami.

Nie zabraknie tornistrów i teczek

W różnego rodzaju worki szkolne, teczki, tornistry, piór-

Przed nowym rokiem szkolnym

niki i inne, młodzież zaopatrywać się może w sklepach z galanterią skórzaną. W tym roku zaopatrzenie w te artykuły jest zupełnie dobre. W Nowej Hucie mamy dwa sklepy branżowe nr 59 w os. Centrum A i 63 w os. Hutniczym, ponadto sprzedają prowadzą placówki nr.: 23 os. Bieńczyce Nowe, 33 os. Zielone, 47 Centrum C, 51 Wzgórze Krzesławickie, 65 os. Szkolne oraz „Świat Dziecka”.

Zapasy i braki sklepów papierniczych

W tym roku nie powinno zabraknąć przed nowym sezonem 1971/72 takich artykułów, jak: kredki, bristol, notatniki

akademickie, bloki i węgiel rysunkowy, okładki, nalepki, ołówki, linijki i trójkąty drewniane. Natomiast niepełne jest zaopatrzenie — zresztą na terenie całego kraju — w bruliony z papierem bezdrzewnym, gumy kreślarskie, wieczne pióra, bibuły do zeszytów, linie i trójkąty celuloidowe, przybory kreślarskie, cyrkle i grafiony.

W artykuły szkolne zaopatrują dzieci i młodzież sklepy branżowe nr.: 5 os. Na Skarpie, 42 os. Szkolne, 47 Centrum C, stoisko w pawilonie w os. Kolorowym, w os. XX-lecia PRL, Świecie Dziecka, sklepie nr 51 w os. Na Stoku. (bg)

Redakcyjne rozmowy

(Dokończenie ze str. 4)

działanie wychowawcze i profilaktyczne zależy: do zora.

A. Miodowicz: Twierdzi, że mamy wszelkie dane, by gwałtownie spadała krzywa wypadkowości. Warunek — współdziałanie wielkiej grupy pracowników nazywanych fizycznymi z grupą nazywaną — umysłowymi.

B. Graszewski: Współdziałanie czynne. Wiąże się z tym konieczny przełom w sposobie myślenia. Nasze zamierzenia mają to właśnie na celu. Po konsultacji z pracownią psychologiczną dokonamy analizy przebiegu pracy, rozpoczynając od odcinków najbardziej zagrożonych.

Ale — przy czynnym udziale robotnika. On najlepiej zna zagrożenia i utrudnienia. On więc wskaże i ustali wraz z mistrzem istniejące niedomagania i warunki pracy, jakie trzeba zabezpieczyć na jego odcinku. Powstałaby wówczas instrukcja nie będąca czymś narzuconym, ale czymś własnym, do czego ustosunkowanie byłoby zupełnie inne. Jesienią rozpocznie się pierwszy

etap tych długofalowych prac. A więc szkolenie mistrzów, przezwyciężenie sposobu potraktowania przez nich tych zagadnień. Oczywiście nie zamierzamy rezygnować z dotychczasowych form, takich jak np. przeglądy poniedziałkowe, przeglądy społeczne.

Red.: Naszą rozmowę możemy chyba zakończyć wyrażając przekonanie, że dokonana analiza zjawisk i naszkicowane przez rozmówców zamierzenia spotkają się z należytym oddźwiękiem i pełnym zrozumieniem załogi — już w trakcie ich realizacji.

Rozmowę notowała: BRONISŁAWA ROSZKO

„Otwarte boiska”

W lipcu i sierpniu br. na terenie dzielnicy Nowa Huta, na boiskach szkół podstawowych nr 83, 87, 115, XI Lic., XIII Lic. prowadzone są zajęcia sportowe w ramach akcji „Otwartych boisk”.

Zajęcia prowadzone są codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel w godzinach popołudniowych.

Pod barakiem był już Czesław K. Wprawny ruchem zerwał kłódkę, do czego przydatny był znów płaski klucz. W kilkanaście minut 15 rolek siatki ogrodzeniowej, przygotowanej do ogrodzenia terenu magazynu znalazło się na skrzyni samochodu i wyjechało poza teren kombinatu.

Po rozładowaniu u Mieczysława N. Tadeusz K. dostał od Czesława K. swoją część w postaci 1000 zł i odjechał aby dalej wozik żwir. Starł się tylko jeździć inną trasą.

Wspólnicy uzgodnili, że Mieczysław N. zajmie się sprzedażą skradzionej siatki, a potem dojdzie podziela.

Pierwsze cztery rolki sprzedał Mieczysław N. sąsiadowi, a otrzymane 3.000 zł zostawił sobie. O szybkim i dobrym zarobku musiał się dowiedzieć kompan nie tylko od kieszonki Mieczysława N. Fryderyk S., żyjący z 1700 zł wynagrodzenia żony, gdyż od stycznia 1968 r., a więc od czasu, gdy ostatnio wyszedł z więzienia nie zdążył podjąć pracy. Zresztą nie kwapił się do tego. Stworzony był do innych „wyższych celów”.

Fryderyk S. miał znajomych za Wisłą. Różnie tam o nim mówiono. Właściciel prywatnego zakładu, akwizytor. Dość, że bywał tam w różnym czasie, zaszła pieniądze, oferował do sprzedaży różne przedmioty. Dlatego też nie bardzo zdziwiono się, gdy któregoś listopada w dniu zjawił się w Brzegach i niektórym gospodarzom zaproponował odsprzedaż siatki ogrodzeniowej.

Nabywców znalazł szybko. Następnego dnia wieczorem przyszedł do Mieczysława N. Wypili pół litra a potem postanowili sfinalizować transakcję. Mieczysław N. położył od sąsiada zaprzęg konny, którym zawieźli siatkę do Wisły. Zaprzęg odprowadzono, zaś siatkę załadowano do łódki. Oderwano łańcuch, którym przewoźnik przycumował ją do brzegu i siatka dotarła na drugi brzeg. Teraz Mieczysław N. został przy siatce zaś Fryderyk S. poszedł szukać dalszego transportu. Trudności pokonał znowu przy pomocy półlitrowki. W ten sposób siatka powędrowała do nabywców, zaś pieniądze

w kwocie 8.000 zł do kieszeni Fryderyka S.

Taką okazję oczywiście trzeba było uczcić alkoholem. Jak już była na stole wódka pojawiły się i karty, gdyż Fryderyk S. był zapalonym karciarzem. Siatki dwójno i trójno. Pieniądże, które łatwo przyszły jeszcze łatwiej zostały stracone. Rano pozostał ból głowy i puste kieszenie.

Kto by się tym przejmował. Przecież na pasażerów pracują ich żony.

Obecnie Czesław K., Mieczysław N., Tadeusz K. i Fryderyk S. w areszcie oczekują na rozprawę sądową. Nabywcę stracili pieniądze i siatkę, która po odebraniu zwrócona została prawowitemu właścicielowi.

mjr mgr MIECZYSLAW FLOREK

OD REDAKCJI: Jest to jedna z wielu spraw, w której współdziałanie społeczeństwa z organami MO pozwoliło na szybkie wykrycie sprawców kradzieży i — w konsekwencji — wyizolowanie ze zdrowego organizmu społecznego pasażerów.

Bywa jednak, że w wyniku biernej, obojętnej postawy ludności przestępcy różnego kalibru pozostają jeszcze długo na wolności, będąc zagrożeniem dla nas wszystkich. Niestety nie zawsze funkcjonariusz w porę może stawić się na miejscu przestępstwa. Tak właśnie było 20 czerwca, kiedy w godzinach nocnych na os. Na Lotnisku, w pobliżu restauracji „Oaza” stracił życie 20-letni Zdzisław Sowa, zamieszkały w N. Hucie, w os. Złota Jesień. I choć od tej ponurej zbrodni minęło 6 tygodni, nie wszystkie szczegóły są Komendzie Dzielnicowej MO znane.

I w tym przypadku morderca cieszy się jeszcze wolnością, gdy tymczasem informacje naocznych świadków bójki przyspieszyłyby zakończenie śledztwa. Apelujemy więc w imieniu Komendy Dzielnicowej MO w Nowej Hucie do tych, którzy byli tego dnia w pobliżu miejsca mordu o szybkie informacje do Wydz. Śledczego KD MO, lub telefonicznie na nr 404-00, wew. 47. To nasza wspólna sprawa!

CO W TYGODNIU?

- KINA
ŚWIATOWID od 5 do 8 bm.
19.00 Kronika. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Randall i duch Hopkirk. 20.55 Światowid. 21.40 „Wesele Amora i Psyche” widow. muz. 22.15 PKF. 22.35 Dziennik. 22.40 Kron. ME w l-a.
CZWARTEK: 9.00 Fizyka dla nauczycieli. 10.00 Sprawozdanie z ME w lekkoatletyce. 18.25 Dziennik. 18.35 Za kierownicą. 19.05 Przypominyamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr sensacji: M. Reniak „Niebezpieczne ścieżki”. 21.05 Polska pieśń artystyczna. 21.35 Mieszkanie -progi. 22.05 Dziennik. 22.20 Kronika ME w lekkoatletyce.
PIĄTEK: 9.00 Fizyka dla naucz. 10.00 Lunatyca — film prod. pol. 13.00 Pora na Telesfora. 16.00 Spraw. z ME w lekkoatlet. 18.00 Dziennik. 18.10 Kronika. 18.40 Wieczory w Łazienkach. 19.30 Dziennik. 20.05 „Gertruda” — film. 20.30 Kraj. 21.15 Festiwal Chopinowski. 22.15 Dziennik. 22.30 Kronika ME w lekkoatletyce.
PROGRAM II
SOBOTA: 18.15 Walter and Connie. 18.45 U naszych przyjaciół. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Kto komu otworzy drzwi — film. 21.30 Film balet. 22.20 24 godziny.
NIEDZIELA: 17.30 Gubernator — film USA. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Nowa poezja polska. 20.50 Próba pieśni — rep. 21.10 Listy śpiewające.
WTOREK: 18.35 Sztuka Etrusków — film. 19.15 Dobranoc. 19.20 Alfabet miasta. 20.19 Dziennik. 20.40 Barbara i Jan — film. 21.19 24 godziny: 21.20 Program baletowy. 21.45 Fantazje cybernetyczne. 22.05 Walter and Connie.
ŚRODA: 17.40 Walter and Connie. 18.10 Nasze recenzje. 18.30 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej Polska — ZSRR. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.03 Dzieło dramatu. 21.00 W cztery światła strony. 21.40 24 godziny. 21.50 Kino wersji oryginalnej.
PIĄTEK: 18.35 Nasz współczesny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 TV Atlas świata. 20.30 Arie operetkowe. 21.00 24 godziny. 21.10 Podziemny front, odc. I. 21.35 Walter and Connie.

w akcji

Uzgodniono termin spotkania i Mieczysław N. radosny, choć na nieco chwilej jego nogach poszedł powiadomić o tym współnika.

Późnym wieczorem kompani długo oczekiwali na kierowcę w umówionym miejscu. W dochodzeniu nie ustalono tego kierowcy oraz przyczyny jego niestawienia. Chyba i on po wytrzeźwieniu doszedł do wniosku, że łatwy zarobek nie popłaca.

Mieczysław N. i Czesław K. zawiedzeni, już mieli wracać do domów, gdy od Centrum Administracyjnego błysnęły światła reflektorów i nadszedł skrzyniowy „Zit”. Machnięcie ręki wystarczyło aby samochód zatrzymał się. Za kierownicą siedział Tadeusz K. pracownik Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa, którego obaj znali.

Tadeusz K. niechętnie słuchał propozycji. Jednak rzekomo przekonujące argumenty, a zwłaszcza zapewnienie, iż wszystko jest tak przygotowane, że wyspy nie będzie oraz chęć dobrego i szybkiego zarobku przeważyły.

Teraz jadę po żwir. Za jakiegoś pół godziny pojedą powtórnie. Wt. ty to jakos zalatujemy — odrzekł. Później w dochodzeniu powie, — liczyłem, że na taką psią pogodę nie będą na mnie czekać.

Około północy wszyscy się znowu spotkali. Podjechali pod nieużywaną i niestrzeżoną bramę. Zgasły światła samochodu.

Czesław K. jak kot przesadził ogrodzenie okalające kombinat. Zeskoczył. Rozglądając się wokół. Posiadającym przy sobie płaskim kluczem odkręcił nakrętki zabezpieczające bramę. Zgrzytnęły zawiasy i ciężkie, żelazne wrota otworzyły się.

Znak ręką wystarczył aby Tadeusz K. uruchomił samochód. Mieczysław N. bezbłądnie prowadził pod barak. Jechali wolno bo przy wygaszonych światłach widoczność była utrudniona.

POGODA

30-STOPNIOWE upały skończyły się, jest jednak nadal bardzo ciepło. Pogoda kształtuje się na skrajnie wyżu, od zachodu przemieszczają się jedna za drugą zatoki niżowe i związane z nimi systemy frontów, co powoduje chwiejność mas powietrza, a tym samym mniej lub więcej gwałtowne burze. W ostatnich dniach tygodnia spodziewana jest nowa seria frontów, w związku z czym pogoda będzie zmienna z okresowym wzrostem zachmurzenia aż do wystąpienia burz i przelotnych opadów. Temperatura będzie mieć tendencję do lekkiego spadku i wahać się będzie w granicach od 18 do 25 stopni. Na jakież większe ochłodzenie na razie się nie zanosi.

Kto ponosi winę za ten bałagan?

Włosy stają dęba z przerażenia, jak się widzi ten niesłychany bałagan. Pełno tu różnych rur i płyt betonowych, śrub, nakrętek i rozmaitego żelastwa. A więc nie tylko bałagan ale również karygodne marnotrawstwo. Na dodatek teren jest pełen dołów i pagórków, dotychczas niesplantowany.

Wydawać by się mogło, że mowa jest o jakimś nicuże-znaczonym miejscu dzielnic, może o głębokich jej peryferiach? Nie podobnego! Chodzi o teren sąsiadujący ze stadionem i halą sportową KS Hutnik. Gospodarz tego terenu wykazuje rzetelność bezprzykładną bez troski. Może jednak zareaguje na tę notatkę?



Te materiały przed stadionem pozostawił ZRI. Rozrzutność naprawdę niefrasobliwa...



Obok hali sportowej i stadionu widać taki oto bałagan. Wstydzicie się gospodarze tego terenu! Zdjęcia: J. BROZEK

SPACERKIEM PO ZDROWIE

Sądzę, iż jutrzejszy spacer mam prawo nazwać szczególnym, a także nadać mu odrębny tytuł: poznajemy sąsiadów. Powiadam „szczególny”, bo będzie to spacer poza miastem, ale mimo to odbywając go, nie przekroczymy miejskich granic Nowej Huty.



matzenie i wyjaśnienia są obowiązkowo zbyteczne. Zatem nie marudząc, zapamiętaj w wygodnej buty i coś niecoś do przegrzania, wyruszamy w drogę... ba już czas. Wszak Hanki (od Hanki zimne wieczory i ranki) już minęło i tylko patrzeć jak jesień a potem zima zamkną nas „przy kominku” w czterech ścianach domu!

Żeby przyspieszyć jutrzejszą ucieczkę poza miasto, proponuję skorzystać tym razem z usług tramwaju nr 15 (uwaga: już nowa trasa, przez Mogile). Dojeżdżasz tramwajem do Cementowni, wsiadając tu w autobus nr 111. Zawlecie on nas (trzy przystanki) do Ruszczy, której historyczną wizytówką i jej chlubą zarazem, jest kościół ootycki z XV wieku. Cenny to zabytek kultury minionych pokoleń! Nieudź się mocno zniechęcać, dzięki funduszom Ministerstwa Kultury i Sztuki został pieczołowicie odrestaurowany. W dawnych wiekach w Ruszczy panował ród Świebodzi-

ców, spokrewniony z książętami pomorskimi, jak też rodem Toporczyków. Ponoć te rody już przed Piastami słygnęły w Polsce z wielkich bogactw. Rozstawy się w Ruszczy z autobusem, pojedziemy spacerkiem dalej przed siebie, asfaltową wstęgą drogi, która zaprowadzi nas do następnego „sąsiada” — wsi Wadów.



W Wadowie, miłośnicy, starej architektury, mogą bez żadnych przeszkód oglądać dwór (pałac) byłego dziedzica, w którym obecnie mieści się przedszkole dla okolicznych dzieci (na zdjęciu).

Wokół pałacu rozciąga się niewielki park, ale hiestety zdewastowany, nie sprawa przyjemnego wrażenia. Może dopiero za rok — dwa, dzięki już rozpoczętym pracom renowacyjnym, park odżyje i zapełni się przybyłymi spragnionymi wiejskiej ciszy.

Z Wadowem, od strony miasta, graniczy wieś Lubocza, następnie Grębałów. Wszystkie te miejscowości choć są wsiami, stanowią składową część nowohuteckiego organizmu. Z Wadowa lub Luboczy można do Nowej Huty powrócić autobusem nr 110.

Na spacerowiczów czeka też zabawa w chowanego z kominami kombinatu, które to kominy raz ukazują się przypominając, że jesteśmy niedaleko od domu, tę jesienią niedaleko od domu, tę znów chowają, umożliwiając przeżywanie atmosfery „wsi spokojnej, wsi wesolej...” (Okt)

Fot. OKTUS



Kilogramy śrub i nakrętek (prawdopodobnie do montowania torowisk) leżą też przed wejściem na stadion. A kosztują ciężkie pieniądze!



Teren bezpośrednio przylegający do hali sportowej KS Hutnik do tej pory nie został zniwelowany. Coś zaczęto, coś zrobiono, ale roboty nie skończono, pozostawiając niechlubną pamiętkę po karygodnym nierobstwie. Nie ma tu ani jednego człowieka, który wykazałby rozpaczę!

KĄCIK FILATELISTYCZNY

Z Międzynarodowych Targów Poznańskich

Dorocznym zwyczajem Poczta Polska wprowadziła do obiegu znaczek upamiętniający Międzynarodowe Targi Poznańskie. Znaczek ukazał się 1 czerwca br., a przedstawia emblemat Targów oraz okolicznościowy napis. Wartość nominalna znaczka wynosi 60 gr. kp

Nowości beletrystyki

Piotr Proskurin — „Krwawnik z błękitną żyłką” — Tematem powieści są wielkie powojenne przemiany, jakie zaszły w społeczeństwie ZSRR. Autor (dotąd w Polsce jeszcze ni znany), ukazuje życie poszczególnych jednostek jej środowiska kulturalno-artystycznego.

PIW, „Klub Interesującej Książki”, cena 25 zł.

Tomasz Mann — „O sobie” — Wybor szkiców, które są próbą rekonstrukcji autoportretu. Całość jest literackim przyczynkiem do biografii wielkiego pisarza — człowieka, artysty.

Czytelnik, cena 42 zł.

Gabriel Garcia Marquez — „W tym mieście nie ma złodziei” — Bardzo interesujący zbiór opowiadań piera kolumbijskiego pisarza, popularnego i cenionego na obu półkulach, którego twórcy są tłumaczone na wiele języków.

Czytelnik, seria „Nike”, cena 15 zł.

Tadeusz Szymański — „My ze spalonych wsi” — Wspomnienia byłego żołnierza GL i AL, walczącego w powstaniach południowej Lubelszczyzny. Książka uzyskała nagrodę na konkursie na pamiętnik oficera.

MON, cena 29 zł.

Marguerite Yourcenar — „Kamień filozoficzny” — Akcja powieści toczy się w pierwszej połowie XVI wieku. Autorka przedstawia — na tle przemian obyczajowo-ekonomicznych i religijnych epoki Odrodzenia — dzieje Zenona, lekarza, alchemika i filozofa.

PIW, „Współczesna Proza Świata”, cena 25 zł.

„Obywatelskie expose młodych” — Książka składa się z prac wybranych w drodze konkursu. Młodzi odpowiadają w nich na pytania, jaką pragną widzieć Polskę w następnym dwudziestolecie i jaki wniesić swój wkład do jej rozwoju.

Iskry, cena 15 zł.

„Drogi przez ogień” — Książka o wojennym Wietnamie napisana przez Wietnamczyków. Wyboru tekstu dokonał Zbigniew Stolarek.

Iskry, seria „Naokoło świata”, cena 18 zł.

Na ulubionym ekranie

„PAMIĘTAJ O ROCZNICY ŚLUBU”
REZYSERIA: ROY WARD
BAKER
PRODUKCJA: ANGIELSKA
KINO: „ŚWIT”, MAŁA SALA, DO 8 BM.

Jimmy Sangster, producent i scenarzysta firmy Hammer, specjalizującej się w filmach grozy, zakupił prawa do sztuki Billa MacIwraitha „Rocznica” graney z powodzeniem w Londynie w roku 1967, aby raz jeszcze wykorzystać na ekranie magię nazwiska wielkiej aktorki amerykańskiej Bette Davis. Sztuka jest typową „czarną komedią” o byskotliwym dialogu i z mocno zarysowanymi charakterami o podłożu psychopatycznym.

Wrzaz z Bette Davis rozpoczęła nowy okres artystycznej aktywności Joan Crawford, potem Mary Astor a nawet Pola Negri, choć jej powrót na ekran ograniczył się tylko do jednego filmu.

Grę Bette Davis cechował zawsze styl nazwany przez krytykę „wyołbrzymionym realizmem”, polegający na pewnej przesadzie gestu i charakterystyki: w okresie mody na „piękne” zbliżenia aktorka świadomie stosowała groteskową charakterystykę, szokując swoją skłonnością do świadomego zeszczenia twarzy. Przykładem może być makijaż zastosowany w filmie „Pamiętaj o rocznicy ślubu”: z jednym okiem zasłoniętym różową kłapką, z nadmiernie podkreślonymi ustami, ubrana w jaskrawe suknie — od pierwszej chwili przykuwa uwagę, jednoznacznie podkreślając niezwykłość graney przez siebie postaci. Na uwagę zasługują też niezwykła modulacja głosu, jaką po raz pierwszy zastosowała w filmie „Niania”, zrealizowanym w roku 1965. Otoczona przez zespół dobrych aktorów, przytłacza jednak wszystkich swoją brauworową kreacją.

KINO CHAPLINA
Pierwsze kino poświęcone Charlie Chaplinowi otwarto

w Paryżu: Paramount-Odeon przy bulwarze Saint-Germain zainaugurował działalność projekcja „Świateł wielkiego miasta”, które Chaplin zdecydował się ostatnio udostępnić publiczności. W projekcji udział wzięli — córka Chaplina, Josephine i jego syn Sydney.

ZAKUPILIŚMY
„Kajdanki” — film jugosłowiański, zakupiony dla kin studyjnych. Akcja rozgrywa się w 1948 roku, gdy stosunki Jugosławii z innymi krajami demokracji ludowej uległy zerwaniu, a władze bezpieczeństwa rozpoczęły czystkę w szeregach partii i byłych partyzantów. Debiutujący reżyser Krato Papić obrazuje społeczeństwo wiejską poddaną naciskowi niezrozumiałego dla niej autorytetu, dokonuje analizy moralnej środowiska żyjącego w atmosferze terroru.

„Jeże rodzą się bez kołców” — bułgarski film dla młodzieży. Perypetie ucznia czwartej klasy, który w nowej szkole nie może znaleźć wspólnego języka z kolegami.

„Wspaniałe wakacje” — barwna, szerokoekranowa komedia francuska. Niesamowite perypetie ojca ze swą dorastającą latoroślą posłużyły jako pretekst do popisu najpopularniejszego komika francuskiego Louisa de Funesa.

„Przełom” — barwny dramat psychologiczno-obyczajowy. Portret młodego robotnika: zdolny i pełen inicjatywy, popada w konflikt z konserwatywnym kierownikiem zakładu i zostaje dyscyplinarnie zwolniony z pracy. Gorycz niezasłużonej porażki pogłębiają kłopoty natury osobistej. Produkcja węgierska.

„Arabeska” — barwna, szerokoekranowa komedia kryminalna „Przygody profesora archeologii, wplatanego w tajemniczą aferę. Na jego życie czyha banda, w której złośliwą rolę gra kobieta. W rolach głównych zobaczymy Sophie Loren i Gregory Peczka. (dr)

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

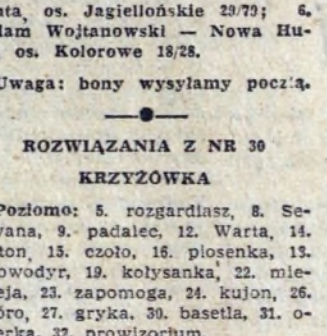
KRZYŻÓWKA

1	2	3	4	5	6
		7			
8			9		
		10	11		
12	13	14		15	16
		17			
18	19			20	21
		22	23	24	25
			26		
27				28	
				29	
				30	

Poziomo: 1. oko za oko, zęb za zęb, 4. chroniona roślina lub jeli mający na każdej tyce po dwie odnogi, 7. rzadki pierwiastek chem., 8. miękki, srebrzysty metal, 9. sposobność, możliwość, sposobność, 10. kaftan, 12. znana drużyna piłkarska z Madrytu, 15. starożytny bóg pól i lasów, 17. zapusty, 18. ważny na nogawicy, 20. zboże, pochylność góry, 23. słodka cieć na liściach (z niej miód), 26. zamiar, projekt, 27. nauka o właściwościach różnych substancji i przemian jakim one ulegają, 28. ma dwa końce, 29. surowy tryb życia, umartwienie, 30. przynosi wstyd jakiejś zbiorowości (wspak).

Pionowo: 1. nauczyciel sportowców, 2. instrument muzyczny strunowy, szarpany, 3. jezioro w Afryce wsch. na terytorium Ma-

WIRÓWKA



Dookoła cyfr wpisać 12 sześcioliterowych wyrazów o podanym znaczeniu. Kierunek wpisywania zegarowy. Początek każdego wyrazu w polu ponad cyfrą (zaznaczonym kreską).

Znaczenie wyrazów: 1. miód otrzymany z piastów przez wyćieknięcie, 2. wygnaniec, 3. przepływa przez Kalisz, 4. dźwięk towarzyszący czemu, jakiej czynności, 5. noga w żargonie sztubackim, 6. potrawa z języka bydłego, 7. dołączony do książki wykaz błędów z ich sprowstowaniem, 8. obrońca opiekun, 9. list bez podpisu, 10. uchwyt żelazny wbity w skałę, ułatwiający wspinaczkę wyokogórska, 11. ściąganie naleźności np. wekslowych, 12. groźny szkodnik drzewosianów gl. iglastych.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Tylko jedna książka na dzisiaj, praca Jana Chmurkowskiego „Nubargo strategiczne”. Celem tej książki jest analiza istoty i skutków natowskich, głównie amerykańskich ograniczeń i zakazów w handlu z krajami socjalistycznymi. Z punktu widzenia wojskowego opracowano dosyć dokładnie źródła, metody i skutki wojny gospodarczej. Książka ta pomaga zrozumieć wiele problemów charakteryzujących współczesny układ stosunków gospodarczych i politycznych między Wschodem a Zachodem.

„GŁOS NOWEJ HUTY”
Adres redakcji: Huta im. Leni-
na. Telefon: bezpośredni —
428-66, przez centralę HIL —
446-60 i 401-20, wewn. 48-11 (re-
daktor naczelny), 47-69 (sekre-
taryz odpow. redakcji), 55-61
(sekretariat). Druk: Prasowe
Zakłady Graficzne RSW „Pra-
sa” w Krakowie, Wielopole 1.
M-12